Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 325. — ROK XXXV.

ŚRODA 28. LISTOPADA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA. KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

„Wiara proletarjatu".

Wnioski praktyczne.

(IV) Ostateczny rezultat swojej ankiety ujmuje Dr Piechowski w następujący sposób:

„Ze stu towarzyszów tylko dziesięciu reaguje na sprawy religijne, z tych zaś dziesięciu prawie wszyscy odrzucają dzisiejszy kościół, a sześciu do siedmiu wogóle wszelką wartość religji chrześcijańskiej. To jest rzeczywistość, wobec której stoimy".

W miejsce zaś chrześcijaństwa uczyniły masy czerwonego proletarjatu socjalizm swoją nową religją, — socjalizm, który coraz bardziej przeciwstawia się objawionej religji! Cóż stąd wynika?

Wynika stąd, że mamy do czynienia — konstatuje Dr Piechocki — z dwiema religjami, walczącemi z sobą o duszę proletarjatu.

„Obydwie — pisze pod koniec swej książki „Proletarischer Glaube" — mogą pewną część drogi iść razem. Wykazują w swoich etycznych zasadach („Nie zabijaj", świętość życia, braterstwo ludzi i t. p.) pewne punkty etyczne. Ze świata chrześcijaństwa wiele elementów weszło do socjalizmu i wiele jeszcze wejdzie. To wszystko jest prawdą. Ale, **ponieważ każda z tych dwóch wartości chce duszę ludzką sama jedna wypełnić, muszą być dla siebie wrogiemi. Pomiędzy niemi musi przyjść do walki na śmierć i życie...** Dusza ludzka nie może na wyżynach, na których mieszka świętość, być wypełnioną równocześnie przez idee chrześcijaństwa i przez idee socjalizmu, pojętego jako religja. Musi tu przyjść do „albo - albo"...

Mamy tu (w ankiecie) także oświadczenia wielu towarzyszów stwierdzających, że z chwilą, kiedy się zetknęli z socjalizmem, chrześcijaństwo straciło dla nich wartość. **Człowiek nie może mieć dwóch religji...** W ten sposób dla stosunku chrześcijaństwa do socjalizmu miarodajnem będzie: walka na śmierć i życie. Na wrogi stosunek Kościoła do Socjalnej Demokracji pada nowe światło. Jest ono jakby instynktem chrześcijaństwa, które czuje, że przeciw niemu, przeciw jego istocie idzie nowicw śmierci... a to w ten znaczeniu, że **(socjalizm) musi poprostu dążyć do zniweczenia kościołów,** ponieważ w miejsce starego Absolutu chce nowy Absolut postawić, ponieważ w miejsce starej nową Ewangelję głosić".

Można się z Drem Piechockim spierać o szczegóły w tem ujęciu; trzeba się z nim jednak zgodzić, kiedy stwierdza, że **nie można zrozumieć stosunku chrześcijaństwa do socjalizmu, jeśli się go nie stawia na gruncie religijnym.** Fałszem jest, mającym swe źródło w demagogji partyjnej, twierdzenie socjalistycznych publicystów, jakoby źródłem tarć i konfliktów między socjalizmem a chrześcijaństwem było „nadużywanie religji do celów świeckich". Źródłem tem bowiem są antyreligijne założenia socjalizmu, materjalizm dziejowy, który w życiu jednostek musi przejść w materjalizm filozoficzny, podcinający religję objawioną w korzeniach. Dlatego — oświadcza Dr Piechowski — w przyszłości, w miarę upowszechnienia się tych poglądów, stosunek socjalizmu do chrześcijaństwa wyrazi się przez ostateczną walkę na śmierć i życie. Chyba, że któryś z tych dwu obozów zmieni radykalnie swoje zasady. „Któryś", t. zn. socjalizm. Bo przecież nie chrześcijaństwo, a przynajmniej nie Kościół katolicki, nieugięty stróż depozytu objawionych przez Boga prawd wiary i moralności.

Po tem wszystkiem jednak, co Dr Piechowski powiedział w tej sprawie, z największem zdziwieniem czytamy końcowe uwagi jego ciekawej książki o sposobach zlikwidowania konfliktu między socjalizmem a chrześcijaństwem. Życzy on sobie mianowicie, by w poszczególnych miejscowościach powstawały „wolne proletarjackie gminy wyznaniowe" i do ich tworzenia wzywa „chrześcijańskich socjalistów". Jakieby to było „chrześcijaństwo", jeśliby je mieli tworzyć ci „chrześcijańscy socjaliści", o których sam Dr Piechowski pisze, że odrzucają objawiony i nadprzyrodzony charakter chrześcijaństwa, Chrystusa zaś uważają za „pierwszego socjalistę", a nie za założyciela religji i Kościoła?

Ale rozumiemy autora książki „Proletarischer Glaube"... Jako protestant wie doskonale, że protestantyzm stracił wszelki wpływ na masy robotnicze z powodu swego „desinteressement" dla kwestji społecznej, dla kwestji nowego ustroju gospodarczo-społecznego, będącej przecież w gruncie rzeczy sprawą moralną. I wie także, że skutkiem braku Urzędu Nauczycielskiego protestantyzm ani teraz, ani w przyszłości nie zdoła stworzyć własnego na tę sprawę poglądu, — nie zdobędzie się na zajęcie stanowiska wobec kwestji społecznej, wobec kwestji ustroju gospodarczo - społecznego, która masy ludowe doprowadza do rozpaczy i popycha do obozu wrogiego religji... Wniosek, jaki Dr Piechowski wyprowadza ze swej ankiety, jest głosem rozpaczy.

Katolicy jednak rozpaczy tej nie podlegają. **Gdy protestanccy robotnicy wszystkich krajów w 90 proc. należą do socjalistycznego obozu, to 90 proc. katolickich robotników w Niemczech, w Belgji, w Holandji tworzy własne organizacje zawodowe i polityczne, które ich nie tylko ratują przed** socjalizmem, ale ponadto dają im całkiem pozytywne warunki do walki o lepszą przyszłość, o sprawiedliwy podział dóbr materjalnych i duchowych, o sprawiedliwszy ustrój. A to przez wszystkich socjologów podkreślane zjawisko tłomaczy się tem, że katolicyzm ma swem łonie Autorytet bezsporny, objektywny, Urząd Nauczycielski ogniskujący się w Stolicy Apostolskiej, który przez usta Leona XIII i jego następców zajął wyraźne i zdecydowane stanowisko wobec kwestji społecznej i około niego zorganizował myśl ludzką i działanie katolickich mas ludowych. Może w pewnych okresach historji myśl chrześcijańsko- społeczna i organizacja słabnąć, mogą się one w pewnych społeczeństwach nawet chwilowa zachwiać! Są to jednak tylko epizody nieuniknione w tych przemianach i fermentach, przez które ruch robotniczy przechodzi. Katolicyzm był, jest i będzie wielką myślą społeczną i ruchem społecznym, ruchem zwycięskim.

W. Z.

Robotnicy łódzcy nie przyjęli dolarów od bolszewików

Warszawa 26/11. (Telef. wł.). Pisma sowieckie zamieściły wiadomość **o losie 10.000 dolarów, wyasygnowanych w swoim czasie przez moskiewskie związki zawodowe na poparcie strajku łódzkiego.** Ponieważ poczta polska odmówiła przekazania tej sumy do Łodzi, wysłano ją pod adresem klubu komunistycznego **w Sejmie,** który zwrócił się do prezesa Związku Robotników Włókienniczych w Łodzi o przyjęcie jej na rzecz strajkujących. Ten pieniędzy nie przyjął, wobec czego klub uchwalił wyasygnować pieniądze rodzinom aresztowanych komunistów w Polsce.

Konwent seniorów we środę

Warszawa. 26 11 (Tel. wł.) We środę w południe odbędzie się w gabinecie marszałka Senatu konwent senjorów, na którym omówione będą prace budżetowe Senatu. Rano tegoż dnia odbędzie się posiedzenie senackiej komisji spraw zagranicznych, a po południu posiedzenie Senatu.

P. BOGOMOŁOW U P. DASZYŃSKIEGO.

Warszawa, 26. 11. (Telef. wł.) W poniedziałek w południe poseł sowiecki w Warszawie p. Bogomołow złożył wizytę p. marszałkowi Sejmu Daszyńskiemu.

KONFERENCJE U MARSZ. SZYMAŃSKIEGO

Warszawa. (AW.) W dniu dzisiejszym u marszałka senatu Szymańskiego odbyło się posiedzenie przywódców klubów senackich, na którym omawiano kwestje związane z pracami nad budżetem.

Gdynia — 3-cim portem na Bałtyku

Dziennikarz włoski o rozwoju Polski.

„Popolo d'Italia" zamieszcza korespondencję Ardemagnego, zatytułowaną „Gdańsk i Polacy w korytarzu". Autor korespondencji stwierdza, że ruch portowy Gdańska od czasu, gdy port ten zaczął służyć odrodzonej Polsce, wzrósł z zawrotną szybkością.

Za lat kilka Gdynia — zdaniem Ardemagnego —, stanie się jednym z największych portów Europy, za rok zaś, gdy ukończona zostanie budowa linji kolejowej, łączącej Gdynię z Zagłębiem węglowem i przemysłowem, stanie się ona **trzecim z rzędu portem na Bałtyku po Kopenhadze i Sztokholmie.** Że Polska dąży na serjo do stania się **państwem morskiem, dowodzą stwierdzone wyżej fakty.**

Poruszając kwestję rewizji granic, zaznacza Ardemagne, że **większe prawo dostępu do morza ma naród 30 miljonowy, niż 2 miljonowa prowincja, dążąca do terytorjalnego zjednoczenia się z Rzeszą.**

——oo——

Pożegnalna wizyta p. Rauschera?

Warszawa, 26. 11. (Telef. wł.) W poniedziałek przybył do Warszawy p. Rauscher.

——ooo——

Pogorszenie w chorobie króla Jerzego

Londyn. (AW) **Stan zdrowia króla angielskiego znów uległ pogorszeniu. Z ostatniego biuletynu wynika, że gorączka się wzmogła; cała prawie rodzina królewska jest zgromadzoną w Londynie. Noc wczorajszą miał chory niespokojną. Lekarze obawiają się dalszego rozszerzenia się zapalenia opłucnej.**

Stara kamienica runęła w Wiedniu

Wiedeń 26/11. (PAT) Dziś rano **zawaliła się** tutaj w obwodzie IX. połowa 2-piętrowej **kamienicy, liczącej z górą 100 lat.** Zawalenie powstało z powodu rozszerzania lokalu sklepowego, znajdującego się na parterze. Znajdujący się w lokalu służba sklepowa i robotnicy **zdołali się na czas uratować.** Na razie nie wiadomo, czy pod gruzami znajdują się zabici.

Lindbergh zaginął.

Warszawa 26/11. (Telef. wł.). Sławny zdobywca Atlantyku pułkownik Lindbergh, odbywający lot z meksykańskiego miasta Tampico do Stanów Zjednoczonych, zaginął w drodze. Władze wysłały na jego poszukiwania kilka samolotów. Przypuszczają, że burza zmusiła go do wylądowania w odludnej okolicy.

——ooo——

WYPADEK LOTNICZY POD LWOWEM.

Warszawa. (AW.). Samolot „Aerolotu", odchodzący dziś rano ze Lwowa do Warszawy, **musiał wylądować** na 7 km. obok szosy Janowskiej z powodu wątpliwości pilota co do funkcji magnetu. Z powodu grząskiego gruntu koła samolotu zaryły się, przyczem **uszkodzoną została śmiga.** Z czterech pasażerów, znajdujących się w samolocie, dwu odbyło podróż następnym samolotem, zaś dwie panie, z których jedna wskutek silnego wstrząsu doznała potłuczenia nosa, odjechały do Warszawy.

Warszawa 26/11. (Telef. wł.). Wraz z węgierskim ministrem spraw zagranicznych Walko przybędzie do Warszawy poseł Rzplitej przy rządzie budapeszteńskim p. Matuszewski.

O czem piszą inni?..

Posłowie żydowscy podnoszą głos.

Pos. Izaak Grynbaum porównywał min. Składkowskiego ze Stołypinem, przeciwko czemu słusznie zaprotestował klub BeBe. Ale nietylko p. Grynbaum pozwala sobie na tak śmiałe wystąpienia. Oto, co według syjonistycznego „Naszego Przeglądu“ mówił na piątkowem posiedzeniu poseł Hartglas:

„W roku 1926 pan premjer Bartel i pan minister Makowski przyrzekli, że będą uchylali dawne ograniczenia praw wobec żydów. Do dzisiejszego dnia nie możemy się doczekać takiej ustawy. Oczywiście trudno uchylać dawne ograniczenia, skoro się wprowadza nowe. Co prawda jest różnica między rokiem 1926 a obecnym, gdyż wtedy było to przed pożyczką (śmiech na sali). Zdaje się jednak, że zbliżamy się do chwili, kiedy nowy kredyt będzie potrzebny“.

Możnaby z tego wnioskować, że żydzi życzą sobie, by sytuacja finansowa Polski się pogorszyła, bo wtedy mogliby namawiać zagraniczną finansjerę do wymuszania na Polsce nowych ustępstw i przywilejów dla żydów. Żydzi są wciąż niezadowoleni, wciąż nienasyceni, wciąż narzekają. Dziwna rzecz jednak, że emigranci żydowscy porównawszy Palestynę z Polską jakoś przeważnie do tej „antysemickiej“ Polski wracaja.

Kłótnia między „Frakcją“ a P. P. S.

„Fraki“ odpowiadają w „Przedświcie“ na każdą zaczepkę „Robotnika“. Między innymi pos. Pączek wyjaśnia pos. Niedziałkowskiemu, redaktorowi „Robotnika“, że przekonań nie zmieniał.

„Wszak wiadomo Panu, panie Niedziałkowski, że na konferencji w Ostrowcu krytykowałem ostro CKW., a następnie nie usłuchałem publicznego wezwania, drukowanego w „Robotniku“, żądającego ode mnie potępienia OKR-u Warszawskiego i tow. Jaworowskiego, — i to w przepisanym terminie „do Kongresu“!

Jakiem prawem, panie Niedziałkowski, znany i wyśmiewany w Partji, jako specjalista od pisania pięknych rezolucyj, które można rozumieć i „tak“ i „nie“, dopuściłeś Pan bezimiennego autora do prawienia mi w „Robotniku“ kazania na temat „siły charakteru“?!“

Gdy tak się kłócą „Przedświt“ z „Robotnikiem“, w międzyczasie rozłam pogłębia się. Już istnieją organizacje „Frakcji“ w Łodzi, Lublinie, Wilnie. W tem ostatniem działa radny miejski p. Markiewicz, który przedstawicielowi „Słowa“ oświadczył:

„Jest u nas już grupa, na razie nieliczna, składająca się z robotników oraz kilku funkcjonarjuszy państwowych. Ponadto cały szereg wybitniejszych towarzyszy z PPS. przyobiecało mi współpracę. Narazie, z pewnych względów nie chcą oni porzucić CK. i dlatego nazwisk ich nie mogę ujawnić. Na terenie Rady Miejskiej powstała już frakcja nasza, dotychczas reprezentowana tylko przezemnie“.

Funkcjonarjuszom państwowym wogóle trudno pracować w stronnictwach opozycyjnych. Świadczy o tem choćby okólnik Zarządu Powiatowego t. zw. Nar. Chrześć. Zjednoczenia Pracy w Pszczynie, w którym widnieje następująca instrukcja:

„Po zorganizowaniu koła w tamtejszej miejscowości będziemy mieli pogląd na wszystkich, a w szczególności na urzędników, którzy są za obecnym rządem, a którzy przeciw. O ostatnich należy przesłać spis do Zarządu Powiatowego“.

„Śląski Głos Poranny“, który ten okólnik ogłosił, zauważa:

„Kto więc z urzędników nie pójdzie do rozbijackiej i niemoralnej sanacji, kto mężnie stawi czoło sanacyjnemu balszewizmowi, — ten pójdzie na czarną listę jako... wróg rządu, a więc i Państwa!

Jest to wprowadzenie w Polsce metod bolszewickich tyranów, dezorganizowania życia państwowego, terror niemoralny...“.

Niemcy o „militarnych planach“ Polski

Pisma niemieckie wciąż węszą „niebezpieczeństwo wojny“ we wschodniej Europie. Coprawda niektóre (np. „Germania“) stwierdzają, że źródłem fantastycznych pogłosek jest Moskwa, która chce wojennemi alarmami odwrócić uwagę ludu od wewnętrznych kłopotów bolszewickich. Ale i „Germania“ sądzi, że w tych pogłoskach jest trochę prawdy. Jej warszawski korespondent twierdzi, że Piłsudski w Rumunji nietylko czytał pamiętniki Napoleona, jak twierdzili jego adjutanci, lecz badał stan armji rumuńskiej.

„Wiadomo, że sąd starego marszałka o zdolnościach wojennych Rumunji nigdy nie był szczególnie pochlebny. Jak słychać, także osobista inspekcja niewiele zmieniła opinję Piłsudskiego“.

„Germania“ sądzi jednak, że Polska nie ma agresywnych zamiarów, bo ma dość własnych kłopotów wewnętrznych.

„Vossische Zeitung“ sądzi, że tworzy się militarny blok państw bałtyckich pod przewodnictwem Polski. Z tem łaczy dziennik berliński także ustąpienie litewskiego ministra wojny.

„Jest rzeczą wiadomą, że w litewskim korpusie oficerskim, a w szczególności dokoła sprawcy dokonanego przed dwoma laty zamachu stanu pułk. Plechawiciusa, są wybitnie polonofilskie elementy, które dążą do unji personalnej między Polską a Litwą z samorządem dla Wilna. Niespodziewaną dymisję litewskiego ministra wojny Daukantasa tłumaczy się machinacjami tych elementów i ich przezornym kontaktem z polskim sztabem generalnym“.

Z wszystkich tych domysłów niemieckich widać, że Niemcy bacznie śledzą bieg wydarzeń na północnym wschodzie. Cieszyliby się z pewnością, gdyby się Polska mocno na tym terenie uwikłała, a odwróciła uwagę od Pomorza, Śląska, ewakuacji Nadrenji i t. d.

Listy rzymskie.

Poświęcenie pomnika Papieża Benedykta XV.

Jest w Rzymie utarty od szeregu wieków zwyczaj, że kardynałowie, mianowani w ciągu pontyfikatu Papieża, fundują po jego śmierci nagrobek w bazylice św. Piotra.

W bocznych nawach bazyliki i w kaplicach wznoszą się bogate pomniki na cześć dawnych Papieży, będące najwspanialszą ozdobą świątyni i niezrównanemi arcydziełami sztuki najgłośniejszych mistrzów dłuta.

Właściwe groby Papieży znajdują się w mrocznych podziemiach bazyliki i nie zawsze nagrobek wzniesiony w samym kościele odpowiada miejscu wiecznego spoczynku danego Papieża w kryptach podziemnych.

Dotyczy to również pomnika świeżo wzniesionego ku czci Benedykta XV. Ciało jego spoczywa w pięknym sarkofagu marmurowym w pobliżu grobu Księcia Apostołów, nagrobek zaś stanął w bocznej kaplicy św. Anny po lewej stronie od wejścia do bazyliki.

Komisja złożona z kardynałów, zamierzała wznieść Wielkiemu Papieżowi „Pacyfiście“ pomnik okazalszy, lecz ze względu na szczupłość miejsca musiała się ograniczyć do dzieła skromniejszych rozmiarów, w porównaniu z olbrzymimi nagrobkami dawnych Papieży.

Pomnik, będący dziełem najgłośniejszego dzisiaj rzeźbiarza włoskiego Piotra Canonica, jest niejako syntezą krótkiego, lecz bogatego w wypadki światowego znaczenia pontyfikatu Benedykta XV. Głęboką treść arcydzieła można by ująć w jedno zdanie: Papież modli się o pokój narodów.

Wysoko nad posadzką kaplicy klęczy na sarkofagu z giallo antico marmurowa postać Papieża, przybrana w skromne szaty papieskie, zwrócona twarzą do głównej nawy kościoła. Ręce złożone na piersiach i pochylona głowa świadczą o głębokiej modlitwie o pokój w narodach walczących. Zdaje się, jakoby Papież odmawiał ułożoną przez siebie, znaną z czasów wojny „modlitwę o pokój”.

Na ścianie, tworzącej tło dla wyżej opisanej rzeźby, umieścił artysta głęboko pomyślaną ogromną płaskorzeźbę z bronzu, przedstawiającą ponurą scenę płonącego w pożodze wojennej krajobrazu, nad którym wysoko w obłokach unosi się Matka Boża, Królowa Pokoju. Dzieciątko Jezus, przytulone do Matki, podaje walczącym narodom gałązkę oliwną jako symbol pokoju.

Ogromny łuk, ujmujący całość obrazu w bogatą, z różnobarwnych marmurów złożoną ramę, oraz pięknie rzeźbiona balustrada u dołu, przedstawiają olbrzymie okno pałacu watykańskiego, z którego w dalekiej perspektywie widać krajobraz zniszczony przez działania wojenne.

Fachowa krytyka wyraża się z najwyższem uznaniem o nowem arcydziele dłuta, które przez wieki następne zdobić będzie gigantyczne arkady „Świątyni Świątyń“ i przypominać następnym pokoleniom Wielkiego Papieża, który w czasach najkrwawszych w dziejach świata woływał — daremnie niestety — ludzkość do pokoju powszechnego.

* * *

Uroczystość poświęcenia pomnika odbyła się w czwartek 22 b. m. przy udziale samego Ojca św. Piusa XI.

Około południa tegoż dnia przybył Ojciec św. pieszo z pałacu Watykańskiego do bazyliki w otoczeniu swego dworu, gwardji szlacheckiej i szwajcarskiej i zajął miejsce na tronie ustawionym naprzeciwko zasłoniętego jeszcze pomnika. Ukazanie się Papieża powitały tłumy gromkiemi oklaskami, a chór watykański zaintonował wzniosłą antyfonę „Tu es Petrus“, w kompozycji Palestriny.

Gdy echo ostatnich akordów pieśni przebrzmiało w olbrzymich arkadach Świątyni, zabrał głos kardynał Mistrangelo z Florencji, który był pierwszym kardynałem, mianowanym przez Benedykta XV. W mowie swej podniósł kardynał wielkie zasługi Zmarłego Papieża, dotyczące zwłaszcza jego działalności pacyfistycznej podczas wojny światowej, wskazał na jego działalność charytatywną, na opiekę, jaką otaczał jeńców wojennych, wdowy i sieroty po poległych żołnierzach. Z tego powodu przysługuje mu najsłuszniej tytuł „Papieża Pokoju“.

Po skończonej mowie, na dany znak przez Ojca św., opadła zasłona, oczom zaś obecnych ukazała się biała postać marmurowa Zmarłego Papieża na tle grozą przejmującego, obrazu wojny.

Wśród kilkunastutysięcznej rzeszy zebranych zerwała się burza oklasków, którą uciszył dopiero potężny śpiew chóru watykańskiego.

W międzyczasie zbliżył się do tronu papieskiego artysta-rzeźbiarz Canonica, z którym Ojciec św. przez kilka minut rozmawiał, winszując mu tak znakomitego uchwycenia istotnych cech poprzedniego pontyfikatu.

Z kolei zabrał głos Ojciec św., podając krótką charakterystykę zmarłego swego Poprzednika na Stolicy Piotrowej, osnutą na tle własnych spostrzeżeń i przeżyć, jako bliski świadek życia i czynów Benedykta.

W końcu udzielił Papież błogosławieństwa wszystkim obecnym i wśród oklasków opuścił bazylikę.

W uroczystości brało udział 31 kardynałów, czyli niemal połowa całego Kolegjum Kardynalskiego. Wśród nich był również obecny Ks. Prymas Hlond.

W lożach specjalnie urządzonych, znajdowali się Biskupi, przedstawiciele dyplomacji przy Stolicy Apost., mnóstwo krewnych Zmarłego Papieża, oraz gości zaproszonych za biletami. Dalsze loże wypełniały tłumy duchowieństwa i wiernych, przybyłych nawet z dalekich diecezyj Włoch, by uczcić swego byłego Biskupa, a później Papieża, Benedykta XV. **F. K.**

Szkoła wiejska a „samowystarczalność“

Emer. katecheta gimn. św. Jacka w Krakowie, sędziwy pracownik ludowy, a obecnie duszpasterz w Bachowicach (pow. Oświęcim) ks. dr. Fr. Gołba, nadesłał nam następujące uwagi. — Red. „Gł. Nar.“.

Mało jest ludzi przejmujących się głęboko znaczeniem szkoły wiejskiej i jej wpływem na siłę gospodarczą państwa, a jeżeli ktoś wypłynie ponad powszechne krótkowidztwo i zabierze głos ważki w tej sprawie, to wnet fale obojętności przechodzą spokojnie ponad jego głębokiemi myślami.

Tak się stało z programem p. Rektora Krausego i p. Wakulskiego „Głos Narodu z 15 października 1928). A szkoda, bo czyż nawoływanie, aby nauczanie „przyrody“ w szkole wiejskiej łączyć ze stosowaniem jej praktycznem, lub projekt, by trzy ostatnie lata nauki w szkole powszechnej były w swym programie zastosowane do warunków miejscowych, aby były pewne, drobne zresztą różnice między szkołą typu wiejskiego i miejskiego, nie zasługuje na uznanie?

Małe skutki pociągnie za sobą „akcja samosamowystarczalność“, jeżeli szkoła nie wywrze decydującego wpływu na pogłębienie wiedzy gospodarczej u ludu. To zaś możemy jedynie osiągnąć przez skojarzenie nauki teoretycznej z praktyką. Każdy bezstronnie oceniający wytrzymałość ludu we walce życiowej musi się przekonać, że włościanin dlatego nie pogrążył się jeszcze w ostatecznej nędzy, że pracuje na roli z żoną i dziećmi od wczesnej ich młodości. Gdyby tę sumę siły wytwórczej powiększyć kilkakrotnie przez naukę „przyrody“ stosowanej praktycznie na roli, w ogrodzie lub w oborze, to wydatność gospodarcza wzrosłaby znacznie. Obawa, że trzeba zmienić plan nauk seminaryjnych, aby przygotować odpowiednio do celu siły nauczycielskie, jest nieuzasadniona, gdyż przeczytanie kilku praktycznych dzieł i pism, bodaj ludowych, gospodarczych, połączone z zamiłowaniem do praktycznego gospodarstwa, odniesie pożądany skutek.

Jeżeli jednak zdarza się dość często, że nauczycielka nie umie oszczędnie i tanio hodować drobiu, że nie postara się o grządkę pod pietruszkę i marchew, lub kwiaty, lecz w sobotę umyka na rowerze ze wsi do miasta, to jakże od niej żądać, aby pouczyła praktycznie swoje uczennice o hodowli cieląt?

Podobnie jak o hodowli drobiu i cieląt, można łatwo pouczyć 13 lub 14-letnie dzieci o stosowaniu nawozów na roli i pod drzewa owocowe i t. d.

Chodzi o jedno, aby naukę stosować do życia. Dziś 30 tysięcy akademików zorganizowanych w ligę samowystarczalności woła, lecz gdy oni nie będą spożywali kaszy hreczanej, jęczmiennej i jaglanej, lecz będą domagali się r y ż u z jabłkami, lub zupy pomidorowej z r y ż e m, potrawki z r y ż e m, to będziemy zakładać olbrzymie łuszczarnie r y ż u, zamiast popierać rodzimy przemysł.

Gdy swojego czasu założyłem bursę dla młodzieży i w wolnych od nauki chwilach pracowałem z nią na roli i w ogrodzie nawołując innych do kopania ziemi, zamiast piłki nożnej, to moje wysiłki znalazły poparcie tylko w czasie wojennym, gdy brakło czystego chleba, gdy żywiono ludność miejską domieszkami trocin i sieczki i sacharyną zamiast mlekiem. Wtedy też zaroiły się błonia krakowskie od inteligentnych robotników, każdy na swej parcelce. Gdy niebezpieczeństwo głodu minęło, powtarzali: piękną jest idea ks. Gołby, lecz w Polsce chyba za sto lat się przyjmie.

Jeszcze jedną wątpliwość chcę usunąć. Niejednemu zdaje się, że szkoła powszechna wpływa powoli na podniesienie gospodarstwa, i że lepiej jest kształcić młodzież wysoko teoretycznie, aby otworzyć przed nią szerokie pola pracy w handlu i przemyśle i wyłowić pośród niej talenty naukowe, zwłaszcza, że warsztat pracy na roli został uszczuplony przez podzielenie ziemi na karłowate gospodarstwa. Niech za mnie w tej sprawie odpowie p. Dyrektor Neumann, który wspomina w swych artykułach w „Przewodniku Kółek“ o gospodarzu uświadomionym na Pomorzu, zamożniejszym na 4 morgach od włościanina z Małopolski, mającego 40 morgów gruntu. Aby tę różnicę zrozumieć trzeba wiedzieć, że np. w szkole ludowej niemieckiej, nie dostanie uczennica świadectwa ukończonej szkoły, jeżeli nie udowodni, że umie t a n i o hodować drób. Nasza statystyka z dumą podnosi fakt, że produkcja jaj w Polsce przewyższa ilością inne kraje, lecz trzeba dodać, że nasze jajo na rynku angielskim osiąga cenę najniższą i że nie oblicza taż statystyka ile ton zboża zużyły nasze gosposie niepotrzebnie przy żywieniu drobiu.

Aby rozproszyć nadzieje, że szkoła powszechna wiejska kształcąca wysoko teoretycznie, ułatwi uczniom dostęp do handlu, przemysłu i do nauki, trzeba uwzględnić fakt, że jeżeli nie podniesie się dobrobytu ludności wiejskiej, to braknie jej funduszów na kształcenie dzieci w innych szkołach poza wsią. Ze wsi wyjdzie teoretycznie wykształcony proletarjat bez oparcia realnego i uzdolnienia do życia o silnych i zdrowych zasadach.

Bachowice p. Spytkowice przy Zatorze.

Ks. Gołba Franciszek.

Chrześć. Młodzież robotnicza we Francji.

Paryż. Montmartre, widział w dniach 16—18 listopada rzadki zjazd. Był to zjazd delegatów Chrześcijańskiej Młodzieży Robotniczej (Jeunesse Ouvriere Chretienne, stąd nazwa „jocistes“), organizacji przeszczepianej przed 2 laty z Belgji, gdzie ją młody ksiądz Cardijn stworzył i rozwinął po wojnie. Zjazd paryski miał przebieg — jak stwierdza prasa — imponujący. W pierwszych dwóch dniach brało udział do 800 młodych robotników. W niedzielę zaś, na ostatniem posiedzeniu, któremu prezydował sam Arcybiskup Paryża, kard. Dubois, olbrzymią kryptę Montmartre'u wypełniło 3 tysiące delegatów.

Zjazd nacechowany był entuzjazmem dla wielkich idei organizacji J. O. C. i dla jej celu. Cel jest potrójny: dać młodzieży robotniczej **wychowanie duchowe, społeczne i techniczne,** aby w ten sposób sprowadzić przełom w zbiorowej duszy społeczeństwa, zarówno w kołach pracodawców, jak w masach robotniczych, a chrześcijańskiej moralności zapewnić zwycięstwo w życiu gospodarczo-społecznem. Prócz zarządu wybieranego przez młodych na czele grupy lokalnej stoi „kapelan“ (l'aumonier), ksiądz odpowiednio uzdolniony do takiej pracy, mianowany przez Biskupa. Przy zarządzie głównym jest „kapelanem generalnym“ ks. Guerin.

Ze sprawozdań złożonych na zjeździe wynika, że J. O. C. rozwija się pomyślnie. Przed rokiem organizacja miała 600 członków, dziś ma ich 5.500. Do organizacji należą młodzi ludzie z katolickich rodzin i należą jednak także — i to w dużej mierze — synowie niereligijnych rodziców. Pismo wydawane przez J. O. C. jest czytane nie tylko przez członków organizacji, ale i przez szerokie rzesze młodzieży robotniczej. Świadczy o tem fakt, że bije 36 tys. egzemplarzy.

Z ruchem J. O. C. łączy Francja katolicka wielkie nadzieje. Spodziewa się, że z niego wyjdą zdecydowani i ofiarni apostołowie zasad katolicko-społecznych w życiu gospodarczem i zawodowem. Błogosławi mu cały Episkopat, a współdziała z nim czynnie około 300

młodych księży... Jest charakterystyczne, że go zwalcza „L'Action Française“ jako ruch „demokratyczny“. Ale to już po ostatnich wypadkach dobrych katolików we Francji ani nie dziwi, ani nie bałamuci.

Biskupi niemieccy na rzecz robotników

Biskup z Paderboru — pisze „Germania” — w osobnym liście-pasterskim zwraca się do swoich diecezjan i wskazuje im niedolę robotników z powodu lokautu w przemyśle zachodnio-niemieckim. Prosi ich dalej, by czynem starali się zapobiedz zgubnym skutkom lokautu dla robotników. Na pierwszą niedzielę Adwentu zarządza zbiórkę po kościołach, celem ulżenia robotnikom w niedoli. Ponadto zarządza, by na terenie objętym przez lokaut powstały kuchnie dla dzieci, i to w najbliższej przyszłości. Wreszcie wprowadza modlitwy o usunięcie nieszczęścia; mają one być odmawiane codziennie podczas Mszy szkolnej.

Biskup z Münster również na 2 grudnia zarządził zbiórkę po kościołach na ofiary lokautu.

W związku z lokautem prezydent regencji w Münster zakazał wszelkich zabaw karnawałowych.

Z Kalwarji Zebrzydowskiej.

Święto Młodzieży. — Poświęcenie kamienia węgielnego. — Pokaz wojskowy młodzieży P. W. — Wieczornica w Sokole.

Niedziela 18 listopada była dla nas wielce radosnym i uroczystym dniem. Rano odbyło się w kościółku św. Józefa uroczyste nabożeństwo odprawione przez ks. Sidełkę, w którem wzięła udział dziatwa szkolna z dyrektorem p. Ćwikłą, związki młodzieży ze sztandarami i druhem prezesem p. Jarosińskim, Oddział Sokoli P. W. ze sztandarem i dh. prezesem Niemczynowskim. Straż ogniowa, korporacje, rada miejska z burmistrzem p. Kunzem, urzędnicy, obywatelstwo i tłumy wiernych.

Kazanie było poświęcone znaczeniu Święta Młodzieży i będącego w budowie domu katolicko-ludowego. W czasie Mszy św. odśpiewał chór uczniów ze szkoły stolarskiej, dyrygowany przez naszą miejską organmistrzynię Siostrę Rafaelę, szereg pieśni o św. Stanisławie Kostce.

Po nabożeństwie udali się uczestnicy z księżmi na czele w pochodzie ku miejscu, gdzie stanie wiekopomna budowla dla uczczenia 10-lecia Niepodległości, Dom Katolicko-Ludowy. Poświęcenia kamienia węgielnego dokonał ks. dziekan Nieć. Dzień taki będzie dniem epokowym dla tutejszej ludności katolickiej i będzie stanowił chlubną kartę w dziejach miasta Kalwarji. Bezsprzecznie wielką zasługę około założenia podwalin pod ten dom ma niestrudzony w pracy nad młodzieżą, a lubiany tu powszechnie ks. Sidełko, ale równie wielką a może jeszcze większą zasługę ma tutejsze obywatelstwo z prezesem p. T. Banasiem, dr Wielgusem, które właśnie przez zrozumienie potrzeby takiego domu w Kalwarji, nie szczędzi ofiar, składając chętnie cegiełkę do cegiełki. Zebrane w dniu Święta Młodzieży datki na cele budowy Domu Katolicko-Ludowego wynoszą łącznie z dochodem z wieczornicy około 2 000 zł. Kierownictwo budowy Domu prowadzi znany z rzetelności fachowiec budowniczy p. Kossowski.

Po południu odbyły się na polach brodzkich pod miastem ćwiczenia wojskowe drużyn P. W. w ataku i obronie przez użycie granatów zaczepnych, zasłon dymnych, petard imitujących ogień armatni i strzałów karabinowych. Drużyną atakującą byli uczniowie Sokoły Stolarskiej, a prowadził ich profesor a zarazem instruktor P. W. p. Bujak. Drużynę w obronie stanowił Oddział Sokoli P. W., prowadzony przez instruktora wojskowego p. M. Pokaz wypadł, zdaniem fachowców wojskowych, nadspodziewanie dodatnio, wykazując brawurowy atak natarcia umiejętność wykorzystania przez obronę tak terenu jak i słabszych stron ataku. Efektownym ćwiczeniom drużyn przypatrywały się ze wzgórza tłumy widzów z miasta i okolicy.

Wieczorem odbyła się w Sokole uroczysta wieczornica, na którą złożyły się deklamacja, śpiewy, chór młodzieży i przedstawienie o św. Stanisławie Kostce. X.

Aforyzmy.

Ludzie, którzy mieli wspólne przeżycia, mają wspólne myśli — a ludzie, którzy mają wspólne myśli, będą mieli wspólne przeżycia.

Spojrzenie rodziców na dzieci zawiera często oczekiwanie od nich tego, czego od siebie nie mogli lub nie chcieli żądać.

Pamięć, która chwyta dobrze fakty i liczby, chwyta czasem słabo zasady.

Chrystus podniósł cierpienie z rzędu słabości do potęgi.

Panuje nad przyrodą, kto jest jej panem w sobie!

Pewna brutalność wobec siebie samego, jest zawsze oznaką altruizmu.

Na ziemiach Rzpltej

W ciągu miesiąca 64 ofiary w górnictwie

Jak wykazuje statystyka kopalni Mysłowice, w miesiącu październiku zanotowano tam 64 nieszczęśliwych wypadków, które spowodowały lżejsze lub cięższe obrażenia, w tem kilka wypadków śmiertelnych. Wyższy urząd górniczych w Katowicach jak i nowoutworzony inspektorat pracy zajęły się obecnie kontrolą kopalń górnośląskich, aby zbadać je pod względem bezpieczeństwa.

TOW. NAUKOWE WARSZAWSKIE.

W niedzielę jak już donosiliśmy odbyło się w Warszawie uroczyste posiedzenie „Tow. naukowego Warszawskiego“. Działalność towarzyska wzrosła nadzwyczajnie w ciągu ub. roku.

Poszczególne wydziały Tow., komisje, gabinety, pracownie, zakłady i instytuty Tow. pracowały intensywnie. **Komisja bibljograficzna zabrała dotychczas imponująca ilość, bo 75.286 pozycji bibljograficznych. Bibljoteka centralna Tow. liczy obecnie 13.1991 numerów.**

Ofiar na rzecz towarzystwa wpłynęło w r. ub. na sumę 20.500 zł.

ECHA SPRAWY DÓBR B. KOMORY CIESZYŃSKIEJ.

Z Cieszyna donoszą, że wyrok w sprawie dóbr byłej Komory Cieszyńskiej już jest gotowy. **Wyrok ten ma być jeszcze bardziej niekorzystny dla Fryderyka Habsburga, aniżeli** wyrok w pierwszej instancji. Ogłoszenie wyroku ma nastąpić w najbliższych dniach.

ELEKTRYFIKACJA PODKARPACIA.

Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej w Brzozowie zatwierdzono ofertę pewnego przedsiębiorstwa prywatnego w sprawie wybudowania własnej elektrowni. Prace zostały już rozpoczęte i potrwają do wiosny przyszłego roku. Prąd sprowadzany będzie specjalnemi przewodami z pobliskiego Krosna. Koszt budowy wyniesie około 300.000 złotych.

AFERA SPIRYTUSOWA W WILNIE.

Sąd okręg. w Wilnie skazał na 2 miesiące aresztu oraz 198 tys. zł. grzywny z zamianą w razie nieuiszczenia jej na 136 dni aresztu niejakiego Przeździeckiego, który był głównym bohaterem oszukańczej afery spirytusowej. **Skarb poniósł wskutek tych machinacyj przemytniczych straty sięgające 38 tys. zł.**

NADUŻYCIE W WIĘZIENIU STANISŁAWOWSKIEM.

W wyniku inspekcji więzienia. Cara w więzieniu karnem w Stanisławowie, który stwierdził nadużycia w dziale pracy, zjechała onegdaj specjalna komisja z Min. Sprawiedliwości celem przeprowadzenia śledztwa. W rezultacie zawieszono w urzędowaniu naczelnika więzienia Starka-Chłopeckiego oraz jednego z asystentów. Śledztwo zachowane jest w tajemnicy.

OJCIEC ZABIŁ SYNA.

Z Warszawy donoszą o morderstwie, którego podłożem była domowa sprzeczka. Oto młody St. Lenard, notoryczny pijak, powrócił onegdaj pijany jak zwykle do domu w nocy i jął domagać się pieniędzy na wódkę od ojca. W czasie sprzeczki rozzłoszczony ojciec pchnął syna tak silnie, że ten padając rozciął sobie głowę o kant stołu. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził już zgon syna. Synobójcę aresztowano.

SAMOBÓJSTWO W KOSCIELE.

W kościele Najśw. Marji Panny w Warszawie popełnił onegdaj samobójstwo w czasie ślubu 22-letni K. Szafraniec. Denat strzelił sobie w skroń z rewolweru w chwili gdy para młoda szła już od ołtarza. Samobójstwo popełnił z zazdrości. Natychmiast po zdarzeniu proboszcz kościoła otrzymał zezwolenie od ks. Kardynała na rekoncyljację kościoła. Zwłoki samobójcy wzięto do kancelarji, którą opieczętowano.

WYROK W PROCESIE POŁOTNIUKA.

Przed sądem okręg. we Lwowie zakończyła się onegdaj rozprawa o zamordowanie studenta ukraińskiego M. Huka, zabitego we śnie przez agentów ukraińskiej organizacji wojskowej za rzekome współdziałanie z policją polityczną. Na zasadzie werdyktu przysięgłych **trybunał wydał wyrok uwalniający oskarżonego Platona Połotniuka od zarzutu zbrodni morderstwa i należenia do ukraińskiej organizacji wojskowej.** Uwolniony został również drugi oskarżony Semiow, który wedle aktu oskarżenia ukrywał Połotniuka.

Z całego świata.

Który lud zjada najwięcej chleba?

Statystyka zamieszczona we frankfurckim tygodniku „Die Umschau“ daje odpowiedź na powyższe pytanie. Wynika z niej mianowicie, że najwięcej chleba zjadają Bułgarzy, Francuzi, Australczycy i Kanadyjczycy. Przeciętnie każdy członek tych narodów spożywa dziennie 1½ funta chleba, co daje rocznie 270 do 273 kg. na głowę. Daleko po za nimi stoją Niemcy, zwiący się przeważnie mięsem i kartoflami; jedzą oni po 95 kg. chleba rocznie na osobę. Jeszcze mniejszą jest konsumcja chleba w Rosji, a mianowicie 60 kg. Chleb jako wybitny środek żywności znajduje na ziemi coraz szersze rozpowszechnienie. Nawet w Azji, gdzie dawniej obok ryżu nie grał prawie żadnej roli, po wo nie światowej znajduje coraz większy spożywców.

Który afisz czytamy najłatwiej?

Kiedy się chce powiedzieć, że coś jest oczywiste i jednoznaczne, mówi się „czarne na białem“. Właściwie jednak powinno się mówić obecnie „czarne na żółtem“, gdyż do takiego wyniku doszła rozpisana w Anglji ankieta, na pytanie, jaki plakat jest najłatwiej czytelny. Z odpowiedzi otrzymanych wynika, że najlepiej czyta się czarny druk na żółtem tle. Na drugiem miejscu stoi druk zielony na białym papierze, potem czerwony na białem, dobrym jest druk niebieski na białem; jeszcze gorszy jest biały na czerwonem. Na ostatniem miejscu zakwalifikowano druk czerwony na zielonym papierze.

Japoński dzień walki z muchami.

W Japonji utworzono nowe święto. Jest niem dzień „łapania much“ poświęcony tępieniu tych owadów. Ponad 26 miljonów much przyniesiono w bieżącym roku w dniu tego święta do biur policyjnych. W ten sposób żyjątka owe nie będą już więcej roznosić bakcyli tyfusu, ani zanieczyszczać środków żywności. Z każdego roku wypłacił jakiś cichy japoński z własnej kieszeni, premje za zabicie 36 tysięcy much.

Również z innemi owadami walczy się w Japonji bardzo energicznie. Istnieją np. specjalne zakłady, w których ludność Tokio poddaje się w każdy poniedziałek i czwartek badaniu, czy nie nosi z sobą pewnych żyjątek.

Więcej śmiechu!

Studenci uniwersytetu w Medjolanie założyli „Międzynarodową akademję humoru i dowcipu“, przybierając sobie za patronów takich mistrzów jak Boccacio, Rabelais, Mark Twain i Thackeray. By przeszkodzić zanikowi humoru i dowcipu, studenci owi proponują: by ludzkość uratować przed ogarniającym ją spleenem należy każde zdrowe i utalentowane przedsięwzięcie humorystyczne popierać przyczyniając się w ten sposób do wynajdywania nowych form duchowych rozrywek. Do wszystkich ludzi z całego świata, obdarzonych dowcipem należy zaapelować, by ludzkość na nowo odnalazła swój śmiech. Takim to celom ma służyć nowo powstała akademja.

HALLO PRAGA — WASZYNGTON!

Dnia 24 bm. odbyła się po raz pierwszy telefoniczna rozmowa pomiędzy Pragą a Stanami Zjednoczonemi. Przeprowadził ją min. Benesz z sekretarzem Stanu Kellogiem; następnie rozmawiał poseł czechosłowacki w Waszyngtonie Veverka z amerykańskim charge d'affaires. Rozmowa była nadzwyczaj łatwa, tak że rozmawiano jak gdyby przez miejski telefon. — Pierwszą prywatną rozmowę zamówił przemysłowiec czeski, właściciel wielkich fabryk obuwia Bata.

Ludzie, którzy unikają introspekcji własnej duszy, zdobywają się łatwo na ogromną pewność siebie. **Karol Witold.**

DZIESIĘCIOLECIE PRZYŁĄCZENIA STRASSBURGA DO FRANCJI.

W Strassburgu odbył się wśród niesłychanego entuzjazmu ludności szereg wspaniałych uroczystości z racji 10-tej rocznicy wkroczenia Francuzów do Strassburga. W Katedrze zostało odśpiewane uroczyste „Te Deum“. Biskup Strassburga zorganizował specjalne, uroczyste modły za Francję i Alzację. Prefek departamentu Bas-Rhin wydał uroczysty obiad na cześć gen. Gouraud i licznych osobistości oficjalnych. W czasie obiadu wygłoszono wiele toastów za pomyślność Alzacji, złączonej nazawsze z Francją.

BUNT W AFGANISTANIE.

Według ostatnich wiadomości z Afganistanu wschodniego, do akcji, skierowanej przeciw ko państwu afgańskiemu przyłączyło się plemię Sangukhal. Z drugiej strony Kabulowi przychodzą z pomocą plemiona usposobione przyjaźnie. Czynione są energiczne usiłowania, w celu przywrócenia porządku. Na zbuntowane plemiona ogromne wrażenie wywarła karna ekspedycja lotnicza, która zbombardowała oddziały zbuntowanych wojsk oraz wioski usposobione wrogo.

ŻYWIOŁOWA KATASTROFA NA FILIPINACH.

Według doniesień z Manilla wyspy Filipiny nawiedziła żywiołowa katastrofa. Tajfun, jakiego niebyło tam od 60 lat, zniszczył setki domów. Jak z dotychczasowych doniesień wynika 10 tysięcy ludzi znalazło się bez dachu nad głową. Równocześnie nastąpił wybuch szeregu wulkanów. Dotychczas brak bliższych szczegółów.

Drobne wiadomości.

SAMOLOT PASAŻERSKI wyposażony w trzy motory runął w pobliżu Spokane w Stanach Zjednoczonych, 24 bm. powodując śmierć trzech pasażerów, trzej inni odnieśli ciężkie rany.

ZAWALENIE SIĘ SUFITU nastąpiło w zakładzie dla obłąkanych w Pontorivo we Włoszech, przyczem 15 obłąkanych kobiet spadło o piętro niżej. Trzy z nich zabiły się na miejscu, a 7 odniosło cięższe i lżejsze rany.

W ODLEGŁOŚCI 25 MIL MORSKICH na zachód od wysp Geuern-sey wyratował angielski okręt Adwentura 40 rozbitków niemieckiego okrętu „Pomern“, który uległ rozbiciu przy brzegach Kanady. Akcja ratownicza trwa w dalszym ciągu.

MOISSI JEST ALBAŃCZYKIEM. Bardzo ciekawy odczyt o Albanji wygłosił w sobotę we Wiedniu dr. Fryderyk Wallisch, który zaznaczył, że nie same wypadki polityczne powinny zwracać uwagę szerszych kół na ten kraj. Albania bowiem jest ojczyzną szeregu sławnych ludzi. Do nich należy w pierwszym rzędzie jeden z najznakomitszych aktorów współczesnych Aleksander Moissi, dalej Karol v. Ghega budowniczy kolei na Semmering, wielki polityk włoski Francesco Crispi, obecny Król Egiptu Fuad i inni.

Z najmłodszej poezji.

Wśród gwiazd.

Dal wabi melancholją
Fioletowej ciszy;
Jak brylantowa kolja
Rój gwiazdek się kołysze.

Ja płynę pośród świateł,
Ogników i iskierek,
Odgradza mnie od świata
Gwiazd coraz dłuższy szereg.

Jest taka wielka cisza
Pośród harmonji sfer,
Że możnaby dosłyszeć
Najlżejszy nawet szmer;

Lecz uszy moje głuche
Są już na głosy ziemi:
Uszyma otwartemi
Niebieskiej mowy słucham.

Stanisław Biesik.

Teatr.

CIEKAWE EKSPERYMENTY TEATRALNE.

Teatr w Weimarze, którym ongiś miał podobno kierować Goethe, postanowił przeprowadzić interesujące, a nawet z różnych względów dość trudne doświadczenie sceniczne, polegające na realizacji teatralnej niewykończonych lub fragmentarycznych dzieł najwybitniejszych pisarzy niemieckich, a więc przedewszystkiem: Lessinga „Faust“, Goethego „Prometeusz“, Grillparzera „Hannibal“, Hebbla „Chrystus“ i Grabbego „Aleksander Wielki“

Inscenizowanie niedokończonych utworów jest niecodziennem zagadnieniem z dziedziny orygialnych możliwcści teatru. Wiemy bowiem, że scena podlega pewnym zasadniczym dyrektywom pomysłu autorskiego, które krępują wszechstronny rozwój inicjatywy wykonawców, z drugiej jednak strony, tekstowe kontury dzieła są zwykle zarysowane sposobem szkicowym i, według opinji inscenizatorów, muszą mieć logiczne uzupełnienia dla osiągnięcia pełnego afektu scenicznego. Dlatego te wywody kierownictw teatrów ugruntowały twierdzenie, że przy wystawianiu utworów, teatr wkłada w nie tyleż samodzielnej pracy, co i autor.

Czy tak jest w istocie? — wykaże wkrótce próba doświadczalna teatru weimarskiego. Zobaczymy, czy współpracownictwo teatru odnosi się tylko do mniej ważnych, drugorzędnych raczej szczegółów, czy też wykaże, że jest równie twórcze i indywidualne, jak sam autor — gdyż wystawienie fragmentów, jeśli ma zdobyć zupełny efekt sceniczny, będzie miało rację bytu tylko wtedy, gdy sam realizator czy aktor uzupełni najważniejsze, zasadnicze braki tekstu.

W tem leży cała wartość eksperymentu weimarskiego, który może przynieść i ujawnić dużo cennych spostrzeżeń, niezmiernie ważnych dla nieokreślonych możliwości teatralnych w przyszłości, a może też zmienić ustosunkowanie się pisarza do teatru i vice versa.

Ar.

Podstawowe wskazania dydaktyczne.

Dr. Jan Jakóbiec: **Podstawowe wskazania dydaktyczne.** — Kraków 1928 — str. 40.

„Prawdy proste rozumieją się same przez się“ — mówimy nieraz i zapominamy, że często właśnie fundamentalne zasady są ignorowane dlatego, bo uznaliśmy je za powszechnie znane. O te zasadnicze wiadomości potrzebne nauczycielowi chodziło autorowi omawianej książeczki i na podstawie swych doświadczeń wizytatorskich wybrał pewne kwestje pedagogiczno-dydaktyczne i omówił je w esencjonalnym skrócie. Że książeczka ma mocny związek z praktyką szkolną, dowodzi tego między innemi fakt, iż dwa rozdziały najdłuższe (Formy nauczania i Technika nauczania) poświęcono sprawie najpowszedniejszej w życiu szkolnem, t. j. samem uczeniu. Autor zajmuje wobec niej stanowisko bardzo rozważne i stwierdza jasno: „Nauczyciel winien pamiętać, że każda forma uczenia jest środkiem do rozwoju umysłowego i do przyswojenia wiedzy, nie zaś celem dla siebie“ (str. 25).

Z książeczki dra Jakóbca skorzysta każdy nauczyciel, choćby nawet był jeszcze przedwojennym. Krótkie ujęcia zdaniowe rozwinie i opatrzy komentarzem, bo czasem jednak zbytnia zwięzłość zostawia niejasności. I tak na str. 8 zacytowanie kart indywidualności jest nadto lakoniczne. dokoła tej sprawy toczone, mogą być bardzo ciekawe, ale pamiętać należy, że wychowawca, nieprzygotowany odpowiednio, stanie bezsilny wobec poważnie ułożonego schematu charakterystyki ucznia. A nawet gdyby posiadł odpowiednią wiedzę psychologiczną, gdyby nawet posiadał intuicję psychologiczną, to zbyt jednostronnie zna zwykłe życie ucznia, by mógł je scharakteryzować bez poważniejszych błędów. Wątpliwości, a czasem niebezpieczeństw kart indywidualności nie uchodzą uwagi nauczycieli i może właśnie dlatego kilka uwag wytrawnego pedagoga i znawcy teorji pedagogicznej byłoby tu bardzo na miejscu, przynajmniej w następnem wydaniu.

Już z powyższego omówienia widać, że dr. Jakóbiec nie trzym asię ściśle samej dydaktyki, bo trudno oddzielić sprawę nauczania od oddziaływania wychowawczego. Dlatego też po koniec dziełka znajdujemy bardzo słuszne uwagi o budzeniu zamiłowania do pracy samodzielnej wychowanków i płynącem stąd zadowoleniu. Do rozdziału o szkole radosnej doskonale możnaby dodać ustęp o związanem z pracą poczuciu odpowiedzialności. Słusznie bowiem Edward Spranger mówiąc o dzisiejszem przesileniu w opracowywaniu zagadnień wychowawczych w(przedmowie do „Kultur u. Erziehung) podkreśla konieczność kształcenia poczucia odpowiedzialności.

„Podstawowe wskazania dydaktyczne“ dają dobre ujęcie zasad i norm i przez to są dziełkiem bardzo potrzebnem w obecnym okresie rozmaitych rewizyj; dają pozatem informację bibljograficzną w dziedzinie pewnych, ważniejszych zagadnień pedagogicznych. Przez zestawienie zasadniczych dzieł dopomaga dr. Jakóbiec do dalszych studjów nauczyciela w dziedzinie teorji. Z tego także powodu książeczka jest bardzo pożyteczna i życzyć jej trzeba rozpowszechnienia.

P. W.

Z sali koncertowej Starego Teatru.

Koncert Echa.

Jesienny koncert, przodującego w polskiem śpiewactwie chóralnem, Echa, był nowym dowodem żywotności i inicjatywy artystycznej dzielnej drużyny. Dyrektor Bolesław Wallek-Walewski przygotował program, składający się w przeważnej części z rzeczy nieznanych i wprowadził w tym koncercie w szranki zawodów śpiewackich nowe talenty kompozytorskie. Główna uwaga słuchaczy skierowała się ku nowym kompozycjom Walewskiego, szczególnie ku Grającemu stepowi do słów Józefa Gałuszki, który to utwór zdobył niedawno pierwszą nagrodę na konkursie poznańskim. W kompozycji tej miał Walewski do pokonania wielkie trudności wynikające z ukształtowania tekstu i jego charakteru opisowo-impresjonistycznego. Tekst ten podsunął Walewskiemu użycie obok głosów wokalnych także zespołu gitarowego. Śmiałe przedsięwzięcie artystyczne zostało w pełni uwieńczone zwycięstwem nad formą i środkami chórowemi, które w kalejdoskopowej zmienności przedstawiły całą maestrję Walowskiego na polu chóru męskiego. Mniejsze zadowolenie wywołało wykonanie Sinphonietty, będącej eksperymentem w kierunku nieartykułowanego zespołu wokalnego. Jest bowiem coś nieestetycznego w powtarzaniu głoski la. lub tra-ta-ta. czy w snuciu melodji przy pomocy dudniącego u. Walewski starał się stworzyć w utworze tym cykl symfoniczny o miniaturowych formach (idylla, arioso, pobudka, taniec). Próbę tę usprawiedliwia epoka nasza, szukająca na każdym kroku za nowemi możliwościami wyrazu muzycznego. W szeregu tych eksperymentów kompozycja Walewskiego nie dochodzi jeszcze do granic ostatecznych, ale nie dodaje do zasług znakomitego muzyka jakichś nowych tytułów. po za samym smaczkiem ekscentryczności, tkwiącym w tym utworze. — Z innych nowości, wykonanych na tym koncercie, jedne stają pod względem techniki i środków harmonicznych w rzędzie rzeczy należących do minionej epoki (Stysia: Tak mi na świecie źle, Garbusińskiego: Braciom pieśniarzom, Runda: Cyganie, Świerzyńskiego: Chór strzelców), podczas kiedy drugie, wykazują dążności ewolucyjne w traktowaniu — jeżeli nie wszystkich czynników formotwórczych — to przynajmniej niektórych (jak Ambrosa: Upojenie, w którem pomysły harmoniczne wchodzą już na drogę nowoczesności przy staromodnem używaniu techniki wokalnej, lub Lipskiego: Pójdź ze mną gdzie słabo rozwijająca się linja melodyjna utworu szuka pomocy w śmielej traktowanej harmonizacji i niestereotypowej rytmice). Włodzimierza Poźniaka: „Morze“ do słów J. Brauna jest przejawem talentu rwącego się ku nowym dziedzinom sztuki, a chociaż niejedno w tym utworze wyniknęło z form zupełnie jeszcze konwencjonalnych. całość świadczy o dążeniu młodego muzyka do zdobycia takich środków technicznych, w których będzie się on mógł wypowiedzieć w sposób indywidualny. — „Wiejskie zaloty“ Witolda Friemanna (ze Lwowa) dały nam w kapitalnem wykonaniu Echa wrażenia muzyki jędrnej, zdrowej i naturalnym rumieńcem okraszonej. — W drużynie Echa widać pewne luki w stosunku do dawniejszych występów chóru. Energiczna dłoń dyr. Walewskiego trzyma chór w dyscyplinie artystycznej jak przedtem, wszakże po występach obcych chórów w Krakowie, przedewszystkiem chóru lublańskiego Glasbena Matica. widać wyraźniej niż przedtem w czem polegają braki naszego dzielnego zespołu. Może przypisać je należy osławionej polskiej niemożności podporządkowania się wspólnej idei i przytłumienia własnych indywidualności, tak, że chóry polskie, a pośród nich i Echo, wyglądają raczej na zespoły kilkudziesięciu solistów-amatorów o osobistych ambicjach zwrócenia uwagi słuchacza na siebie. swojej wytrzymałości wokalnej i donioslości głosu. Ten organiczny błąd naszych chórów musi być wypleniony. Po za tem posiada Echo tyle zalet na punkcie rytmiki, dynamiki i intonacji, że już te cechy wystarczają, ażeby każdy koncert Echa przyniósł słuchaczowi interesujące wrażenia muzyczne od strony nieznanych kompozycyj polskich, które Echo w tak pięknem poczuciu swojej misji wobec muzyki polskiej nieustannie sobie przyswaja i produkuje na koncertach publicznych. Za to należy się mu uznanie najpełniejsze i wdzięczność. Dyrektorowi zaś Walewskiemu w pierwszym rzedzie. jako duchowemu. niestrudzonemu kierownikowi dzielnej drużyny śpiewaków krakowskich.

Solistka koncertu, panna Stanisława Kozłowska, ma dobre warunki głosowe i zacięcie śpiewackie, przed następnemi jednak występami powinna młoda śpiewaczka oddać się sumiennej pracy nad przyswojeniem sobie subtelniejszych środków emisji i starać się o pogłębienie swojego stosunku do wykonywanych utworów.

—ooo—

Koncert Stanisławy Korwin-Szymanowskiej.

Pieśniarsko-arjowy recital pani Stanisławy Korwin-Szymanowskiej przyniósł słuchaczom zgoła wyjątkowe wrażenia artystyczne. Znajdujący się obecnie we fazie dla siebie najkorzystniejszej głos znakomitej śpiewaczki i zdawna znana jej fenomenalna muzykalność, razem z wybitną inteligencją i ogromnym temperamentem artystycznym stwarzają całość wysokich wartości wokalno-muzycznych. Program pani Szymanowskiej zawierał utwory tak różnorodne i zajmujące. że już samo jego zestawienie świadczy o stopniu, na jakim pani Szymanowska stawia swoje aspiracje artystyczne. Niespodzianką dla słuchacza było kiedy po świetnie odśpiewanych utworach Carlosa Pedrella w najczystszym kastylskm języku, artystka wykonała w doskonały sposób po czesku pieśni Vaclava Stepana. Zarówno utwory Pedrella jak Stepana są kompozycjami o charakterze narodowym. Porywająco pięknie wykonała pani Szymanowska pieśni Schuberta (Nad morzem i Małgosia przy kołowrotku); żarliwość wyrazu interpretacji pani Szymanowskiej w tych genjalnych pieśniach i w arjowym ustępie z opery Charpentiera Luiza była zjawiskiem niespotykanem w koncertowem życiu. Ten entuzjazm, z jakim artystka oddaje się w ofierze swojej sztuce, to spalanie na jej ołtarzu najlepszych wartości swojego artyzmu. wzbudza w słuchaczu śpiewu pani Szymanowskiej podziw i wdzięczność gorącą. — Akompanjował dyr. Wallek-Walewski.

Zdz. Jach.

Sport.

Finał walk ligowych.

Drugą serję spotkań ligowych zakończyły rozgrywki niedzielne, przynosząc niektórym drużynom ostateczne stanowisko w tabeli. po **Wiśle (mistrz 1928 r.)** i na drugiem miejscu stojącej, **Warcie.** I tak: **Legja** zajęła trzecie miejsce 36 punktami, **Cracovia** — czwarte, z równą ilością punktów, lecz z gorszym stosunkiem bramek. Na piąte miejsce spadł I. F. C., poważny kandydat na mistrza i długi czas zajmujący czołową pozycję, doznawszy **największej porażki od Cracovii, jakiej nie zadała mu żadna drużyna ligowa.** Na dalszych miejscach z nieznacznemi różnicami punktów usadowiły się: 6) **Pogoń,** 7) **Polonia,** 8) **Czarni,** 9) **Turyści,** 10) **Warszawianka,** 11) **Ł. K. S.,** 12) **Ruch.** Pozostałe trzy kluby: Hasmonea, Śląsk i T. K. S. przechodzą do A-klasy, a na ich miejsce wejdzie jedna tylko drużyna. co uprości w znacznej mierze rozgrywki Ligi, która w roku przyszłym obejmie 13 klubów.

—ooo—

Wiadomości zagraniczne,

Na zawodach o mistrzostwo Wiednia osiągnięto dn. 25 bm. następujące wyniki: Sportclub — Wac 3:2 (1:0). Hertha — Admira 1:0 (1:0), Vienna — Wacker 1:1 (1:0). Austrja — Rapid 2:2 (1:1). Nicholson — BAC. 4:2 (2:1), F. A. C. — Slovan 2:1 (0:0).

—o—

Klęska Koželucha.

W turnieju tenisowym w Chicago, doskonale grający Richards pobił słynnego Koželucha w stosunku 5:7, 9:7, 6:3. 2:6. 7:5.

Rzeczy ciekawe

Niezwykłe rekordy.

Są różne rekordy i „rekord-dziki“, różne manjactwa, dla wyróżnienia się z pośród szarego tłumu i uzyskania wątpliwej wartości rozgłosu. Z obfitej serji wydarzeń tego rodzaju. które niemal codziennie mają miejsce na całym świecie, przytaczamy najciekawsze. Niedawno w Czechosłowacji sławiono bohaterskość młodzieńca, który zdołał zjeść 101 knedli ze śliwkami. W Ameryce niejaki Mr. Myers konsumuje 43 omlety pięciocalowe i dokłada do tego kilka stóp salami, w Berlinie zaś podjął się ktoś zjeść świnię, ważącą 150 kilogr. w przeciągu 10 dni. Dwóch młodzieńców zdobyło sławę, nie śpiąc przez 72 godziny, zaś inny dziwak wypił w przeciągu siedmiu godzin i piętnastu minut 85 filiżanek kawy. Rozgłos długą grą na fortepianie zdobyli F. C. Burt, który grał 52 godziny, E. Kemp z Saksonji — 82 g., zaś B. Reynolds z Kolumbji tylko 105 godzin. Nowojorska śpiewaczka, Carmen Reggio założyła się, że w szybkiem tempie wejdzie po schodach na 60-piętrową wieżę drapacza i zaśpiewa tam kolędę. Pierwszą część zakładu wygrała, do drugiej zabrakło jej tchu. Rekordowym gadułą jest pewien Niemiec mówiący 48 godzin bez przerwy. Jeszcze innego rodzaju rekordowcami są: p. Akermann, który przez 48 lat podróżował po 110 krajach, przetrwał trzęsienie ziemi w Japonji i miał zawsze ten sam parasol, dalej H. Uwef i D. Fowers, którzy rozegrali 117 gemów tenisa od świtu do zmroku.

Humor.

Szczególna hojność. — Wiesz dziadziu, co mi się tej nocy śniło? — No — co takiego? Śniłem, że mi dziadek podarował pięciozłotówkę... — No dobrze! ponieważ byłeś grzeczny, możesz ją sobie zatrzymać!

Nie jego fach! — A więc biedaku, przychodźcie codziennie porąbać mi trochę drzewa, a ja wam dam pożywienie i parę groszy... — Rąbać drzewo? To nie mój fach, proszę pani! Ja jestem tylko żebrakiem.

Co słychać w Krakowie?

Jak się kształtują losy Czerwonego Prądnika?

Z Czerwonego Prądnika piszą nam: Jak wiadomo, po długich pertraktacjach stworzono Wielki Kraków i doprowadzono do przyłączenia okolicznych gmin podmiejskich do miasta. Cała ta sprawa dotąd wywołuje różnorodne komentarze u obywateli gmin przyłączonych, którzy żalą się, iż mimo **wniesienia dużego majątku na przyłączenie do miasta, jak dotąd, niewiele zyskali.** Nie wszystkie te żale są uzasadnione, są gminy przyłączone, które w całej pełni korzystają już z dobrodziejstwa należenia do Wielkiego Krakowa. ale są jeszcze gminy, których obywatele ponoszą wielkie ciężary na rzecz miasta, a w gminie pozostało wszystko po dawnemu, a może jeszcze gorzej, niż przed przyłączeniem. Możnaby tutaj wskazać na **dzielnicę Płaszów.**

Jednak gmina została jednak najdotkliwiej dotknięta przez stworzenie Wielkiego Krakowa. Mamy tutaj na myśli **nieszczęsne rozdarcie dawnej gminy Czerwony Prądnik** na połowę i przyłączenie jednej połowy aż po most na Białusze do Krakowa, a pozostawienie drugiej połowy jako samoistnej gminy podmiejskiej. Sytuacja stworzona tem przepołowieniem staje się dla gminy Prądnika Czerwonego nie do zniesienia, tak, **że odzywają się coraz dobitniej głosy, żądające przyłączenia całego Prądnika Czerwonego do Wielkiego Krakowa.** Sprawa ta jednak, jak dotąd, nie znajduje odgłosu w sferach miarodajnych miasta, wobec czego obywatele miasta Prądnika szukają innego wyjścia z przykrej sytuacji, w jakiej się znalazł Czerwony Prądnik. Dążą obywatele Prądnika Czerwonego do stworzenia gminy **samoistnej, ale żywotnej.** Toteż Rada gminna na wniosek radn. p. Władysława Sienki, dyr. szkoły, powzięła jednomyślnie **uchwałę tej treści, by do Prądnika Czerwonego wraz z Olszą przyłączono z powrotem dawną część Prądnika, zwaną dzisiaj dzielnicą Warszawską aż po rogatkę, a nadto część Prądnika Białego, aż po jaz na młynówce i Górkę murowaną.** Uchwała została powzięta jednomyślnie przez Radę gminną. W tej sprawie odniesiono się do Magistratu miasta Krakowa i do władz nadzorczych.

Obywatele Prądnika Czerwonego wyczekują z niemałem zainteresowaniem, jakie stanowisko zajmie Rada m. Krakowa i kompetentne władze nadzorcze wobec tej znamiennej uchwały Rady gminnej w Prądniku Czerwonym.

Zebranie 147 stowarzyszeń katolickich

miasta Krakowa.

Zarząd diecezjalny Ligi Katolickiej archidiecezji krakowskiej zorganizował w niedzielę 25 listopada b. r. imponujące zebranie wszystkich stowarzyszeń miasta Krakowa. W zebraniu wzięły udział tylko delegacje złożone z prezesów, kierowników duchowych i najwyżej dwóch delegatów. Sala w Domu Księży Emerytów nie widziała chyba podobnego natłoku. Na zebranie przybył i Ks. Metropolita Sapieha.

Zebranie zagaił prezes Ligi Okręgowej inż. **Edward Mianowski.** Po nim zabrał głos Książę Metropolita, oświadczając, że do zebrania tego przywiązuje wielką wagę. Katolików zorganizowanych jest w Krakowie **ponad 30.000,** a wrogowie Kościoła mogą się słusznie śmiać **z tej armji, bo miasto nie odczuwa siły i potęgi tych blisko 150 stowarzyszeń katolickich.** Okręgowa Liga Katolicka w Krakowie ma być tym czynnikiem, który w sprawach ogólnych będzie dawał inicjatywę do działania względnie do obrony katolickiej. **Zrzeszenia muszą się wszystkie tej akcji podporządkować w karności przykładnej,** co wcale nie oznacza, jakoby Liga Katolicka miała zamiar w czemkolwiek naruszać lub mieszać się w autonomje poszczególnych zrzeszeń katolickich. Niech wszystkie rosną w pracy i liczbie, ale dla żywszego tętna akcji katolickiej koniecznem jest pewnego rodzaju **ogólne kierownictwo.** Ktoby się temu kierownictwu nie poddał, musi się z organizacją katolicką pożegnać.

Długotrwająca burza oklasków była odpowiedzią na jasne słowa Ks. Metropolity.

P. inż. Edw. Mianowski omówił następnie stosunek organizacyj katolickich do Ligi Okręgowej, nawołując do karności i ofiarności. Obecni z zadowoleniem usłyszeli, że Liga Katolicka wytyka sobie szeroki plan działalności, nie uchylając się w przyszłości nawet od ruchu budowlanego dla biednych.

Po przemówieniach ks. Wawry, pp. **Róży Łubieńskiej, Dra M. Mączyńskiego,** prezesa Ligi diecezjalnej **A. Turowicza, ks. Kędziora, O. Pankiewicza, ks. kan. Masnego, ks. Tomery i ks. senatora L. Kasprzyka** zebrani uchwalili następujące rezolucje:

1) JWP. Prezesowi Rady Ministrów Drowi Kaz. Bartlowi za jego okólnik z grudnia 1926 roku w sprawie ćwiczeń religijnych katolickiej młodzieży szkolnej, przyjęty przez całe społeczeństwo katolickie z prawdziwą radością, wyrażamy naszą **wdzięczność za ten czyn katolicki** i obywatelski.

2) Wybranym głosami katolików **posłom** i senatorom, którzy głosowali za przewrotną rezolucją socjalistyczną, domagającą się **cofnięcia okólnika,** wyrażamy nasze **oburzenie i nieufność.** Zebrani wyrażają przekonanie, że Wysoki Rząd w obroni praw katolickiej ludności niecofnie się z obranej drogi i nadal praw tych przed uroszczeniami nieprzyjaciół **Kościoła** i Ojczyzny bronić będzie.

3) Zgromadzeni delegaci 147 stowarzyszeń religijnych uchwalają opodatkować wszystkich członków swoich stowarzyszeń na rzecz „Stowarzyszenia opieki nad ubogiemi **dziećmi** szkolnemi i pozaszkolnemi.

Odroczenie służby wojsk. uczniom szkół średnich.

Nowa procedura postępowania.

Ponieważ zachodzą wypadki, że uczniowie ogólno-kształcących szkół średnich będąc w wieku poborowym, są reprobowani przy egzaminie dojrzałości na przeciąg pół roku, a wskutek tego przestają być uczniami klasy ostatniej, przeto w myśl ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej nie mogą już korzystać z odroczenia służby wojskowej. — Z uwagi jednak na to, że powołanie takich poborowych do czynnej służby wojskowej już w okresie jesiennego wcielenia uniemożliwiłoby im ukończenie nauki i pozbawiłoby prawa do skróconej służby wojskowej. Ministerstwo Spraw Wojskowych zgodziło się przesuwać **tym poborowym okres wcielenia do szeregów do czasu wcielenia półtorarocznych w roku następnym.**

Uzależnione to jednak będzie od przedłożenia przez petentów władzom wojskowym zaświadczeń o przynależności ich do oddziałów przysposobienia wojskowego, odbycia obozów letnich oraz wogóle **czynnego udziału w przygotowaniu się do służby wojskowej.** Petenci będą musieli nadto przedłożyć zaświadczenia wydane im przez odpowiednie władze szkolne o zachodzącej przeszkodzie w ukończeniu szkoły średniej, względnie uzyskania egzaminu dojrzałości przy równoczesnem załączeniu przez te władze opinji o uczniu oraz wniosku, czy na przesunięcie terminu zasługuje i rokuje nadzieje na pomyślne rezultaty naukowe w okresie, który władze wojskowe zamierzają przyznać w drodze wyjątku.

Powyższe podania petenci kierować winni do biura uzupełnień M. S. W. przez właściwe PKU.

———OO———

W rocznicę śmierci St. Wyspiańskiego

we środę 28 b. m. o godz. 8 wieczór w sali W. Bolońskiego, Pałac Spiski I. p., odbędzie się uroczysta Akademja ku Jego czci, staraniem „Katolickiego Związku Polek“, „Narodowej Organizacji Kobiet“, „Związku Młodych Polek“ i „Komitetu Pań Domu im. ks. Stefana Pratkowskiego“. Łaskawy współudział biorą: Jego Magnifencja Rektor Un. Jag prof. dr. Kallenbach: przemówienie, art. op. p. Marja Ćmiel-Tryczyńska (śpiew); p. Freundlichowa (fortepian) i p. dr. Stefan Szwarcenberg (skrzypce): sonata. op. Ignacego Paderewskiego, art. teatru J. Słowackiego p. Irena Osuchowska deklamacja: St. Wyspiański: Gdy przyjdzie mi ten świat porzucić... K. Tetmajer: Wyspiański; Zespół artystów teatru im. J. Słowackiego: Dzwony z Akropolis. p. Stanisław Matuszyk, solo śpiew: M. Karłowicz: Skąd pierwsze gwiazdy... K. Meyerhold: Tak mi świecie źle... p. Alfr. Konstanty Woycicki (deklamacja): St. Wyspiański: W sobie jestem wesoły. Modlitwa Konrada z „Wyzwolenia“. Chór akademicki: B. Walewski: Pogrzeb Kazimierza W., Lachman: Miałeś chamie złoty róg. Orkiestra 5 pułku saperów. Akompanjament przyjął Prof. B. Wallek-Walewski.

Przedstawiciele Ligi Narodów.

Sir Eric Drummond sekretarz generalny Ligi Narodów i Jotaro Sugimura, dyrektor sekcji politycznej sekretarjatu Ligi — w drugim dniu pobytu w Krakowie zwiedzili kościół OO. Franciszkanów i Bibljotekę Jagiellońską, poczem wyjechali do Wieliczki, gdzie zwiedzili saliny. O godz. 1.30 po południu byli podejmowani śniadaniem przez dyrektora Szkoły nauk politycznych przy Uniwersytecie Jagiellońskim prof. Dra Rostworowskiego. Wieczorem pp. Drummond i Sugimura wysłuchali odczytu w Uniw. Jag. W nocy odjechali do Poznania.

Otwarcie miedzynarodowej konferencji kolejowej.

nastąpiło wczoraj w Krakowie o godz. 10-tej rano w sali posiedzeń Rady m. Krakowa. Na konfrencję przybyli delegaci kilkunastu państw europejskich. Zjazd otworzył dyrektor departamentu eksplotacyjnegeo Ministrstwa komunikacji p. Frank, poczem przemawiali: prezes dyrekcji kolei w Krakowie inż. Barwicz i wiceprezydent miasta Dr Wielgus. Imieniem uczestników obrad wyraził zadowolenie, że konferencja w ważnych sprawach ruchu dalekobieżnych pociągów towarowych toczy się w Krakowie, — prezes delegacji czeskiej inż. Hula z Pragi.

Po południu toczyły się obrady w komisjach.

Rejestracja samoistnych rzemieślników

Wskutek zarządzeń Ministerstwa Przemysłu i Handlu obowiązany jest Magistrat m. Krakowa przeprowadzić rejestrację wszystkich samoistnych rzemieślników, wykonywujących swój przemysł w obrębie miasta i wydać uprawnionym karty rzemieślnicze w miejsce dotychczasowych kart przemysłowych. Wobec tego wzywa się interesowanych, a w szczególności posiadających karty przemysłowe, aby zgłosili się do Wydziału przemysłowego Magistratu (główny gmach Magistratu II p. ofic.) w dniach od 28 bm. do 5 grudnia 1928 włącznie, w godzinach od 11 do 1 w południe i od 6 do 8 wieczorem. Przynieść ze sobą należy: 1) kartę przemysłowę tudzież 2) dla stwierdzenia trzechletniego samoistnego wykonywania rzemiosła patenty skarbowe, poświadczenia z Kasy chorych, ewentualnie z dotychczasowych cechów za ostatnie 3 lata.

Rzemieślnicy, którzy nie uczynią zadość temu, wezwaniu i nie poddadzą się rejestracji narażą się na przykre następstwa ustawą przewidziane, a w szczególności na to, że ewentualnie nie będą dopuszczeni do głosowania przy wyborach do Izby rzemieślniczej.

———OO———

Kraków, dnia 27 listopada 1928.

Wtorek 27: św. Walerjana.
Środa 28: św. Grzegorza III p.
Środa 28: wschód słońca o godz. 7.05, zachód o godz. 15.50.

—oo—

WYCIECZKA KRAJOZNAWCZA DO WARSZAWY. Polskie Towarzystwo krajoznawcze urządza wycieczkę do Warszawy w dniach 7 i 8 grudnia br. — W programie zwiedzenie miasta, zabytków i Wilanowa. Koszta wycieczki około 36 zł. o dosoby bez utrzymania, przyczem uczestnicy korzystał będą ze zniżek kolejowych, zniżonych wstępów i noclegów w P. T. K. w Warszawie.

PIECZĘCIE INŻYNIERÓW Z GODŁEM PAŃSTWOWEM. Stwierdzono niejednokrotnie, że rządowo uprawnieni inżynierowie, którzy uzyskali autoryzację na podstawie rozporządzenia b. austr. Min. publ. robót z dnia 7 V. 19193 L. Dzup. 77 używają pieczęci, względnie tablic orjentacyjnych z orłem państwowym, choć prawa do tego nie mają. Magistrat jako władza administracji ogólnej I. instancji zwraca uwagę interesowanych, na postanowienia rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 13 XII 1927 Nr. 115 Dz. U. R. P., po myśli których wymienieni narażają się tego rodzaju postępowaniem na grzywnę, względnie sądową karę aresztu. Nie dotyczy to jednak mierniczych przysięgłych, którym przysługuje prawo używania przy pewnych czynnościach pieczęci z godłem Państwa.

KALENDARZ POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Pogotowie Ratunkowe wydaje w tym roku poraz pierwszy własnym nakładem kalendarz na rok 1929. Kalendarz ten zawiera artykuły pierwszorzędnych piór krakowskich obszerny poradnik lekarski, liczne ilustracje, bogaty dział humorystyczny, dział informacyjny i ogłoszeniowy. Tak treść kalendarza jak i humanitarna działalność Pogotowia Ratunkowego spieszącego zawsze z pomocą potrzebującym, przemawiają za tem, aby wydawnictwo to znalazło jak najwięcej odbiorców. Kalendarz jest do nabycia we wszystkich księgarniach, kioskach i t. p., oraz na Stacji Ratunkowej przy ul. Andrzeja Potockiego 19. Cena kalendarza wynosi 2 zł., przy zakupnie większej ilości egezmplarzy odpowiedni opust.

AUTO NAJECHAŁO NA WÓZEK KONNY. Inż. Solarz, zam. w Modlnicy ad Krzeczany, doniósł do policji, że dnia 25 b m. o godz. 11 najechało auto osobowe na wózek jednokonny, w którym jechały trzy osoby; wskutek zderzenia koń wpadł do rowu i został lekko kontuzjonowany. Wypadku w ludziach nie było

POD KOŁAMI SAMOCHODU. W Rynku głównym samochód osobowy najechał na 19-letniego Stanisława Pieprzyka, pomocnika handlowego. Nieszczęśliwy doznał szeregu potłuczeń na całem ciele. Lekarz Pogotowia ratunkowego opatrzył ofiarę nieostrożnej jazdy szofera i przewiózł go do szpitala.

PODRZUTEK. Wczoraj o godz. 7 rano znaleziono w sieni domu przy ul. Gazowej L. 7 żywego noworodka, owiniętego w pieluszki i papier. Dochodzenia w toku.

POŻAR KOMINOWY. Wczoraj po południu wyjechała straż pożarna na ul. Lubomirskich 5, gdzie z powodu nagromadzenia się wielkich ilości sadzy, powstał ogień kominowy. Straż pożarna zabezpieczyła kamienicę przed niebezpieczeństwem ognia, poczem powróciła do koszar.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

TELEFON KRAKÓW—TOKAJ. Z dniem 1 grudnia b. r. zaprowadza się relację telefoniczną między Krakowem a Tokajem na Węgrzech.

SOKÓŁ KRAKOWSKI podejmuje z dniem 3 grudnia br. ćwiczenia dla pań starszych we wtorki, czwartki i soboty od godziny 7 do 8 wieczór — zaś dla panów starszych w poniedziałki, środy i piątki od godziny 8 do 9 wieczór. — Chętni do korzystania z ćwiczeń ze chcą się zgłaszać po informacje w kancelarji Sokoła codziennie od 5 do 8 wieczór.

POL. TOW. GEOGRAFICZNE donosi, że we środę 28 b. m. o godz. 6 wieczór odbędzie się w Instytucie Geograficznym Uniw. Jagiell., ul. Grodzka L. 64. posiedzenie fachowe, na którem wizytator O. S. K. K. Bzowski wygłosi referat p. t. „Wrażenia z Kongresu międzynarodowego geograficznego w Londynie“. Goście mile widziani.

Z TOW. PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA. Dziś we wtorek odbędzie się zwyczajne posiedzenie w Zakładzie Mineralog. przy ul. Gołębiej 11, na którem prof. dr. Jan Czekanowski ze Lwowa wygłosi odczyt p. t. „Prawo liczności typów w populacji“. Początek o godz. 6.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Krakowiacy i górale“.
Środa: „Krakowiacy i górale“.
Czwartek: „Krakowiacy i górale“.

„GONG“.

Wtorek: „To są plotki“.
Środa: „To są plotki“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

UCIECHA: „Dr. Szeffer — lekarz kobiet“.
WANDA: „Pan Tadeusz“.
SZTUKA: „Tajemnica starego rodu“.
NOWOŚCI: „Karjera panny Dodo“.
CORSO: „Czarny Pirat“.
WARSZAWA: „Titanic“.

—oOo—

„Achilleida“ Wyspiańskiego na scenie Teatru im. J. Słowackiego.

Próby z „Achilleidy“ St. Wyspiańskiego pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego i reż. Sosnowskiego są w pełnym toku. „Sceny dramatyczne“ Wyspiańskiego realizowane były dotychczas jedyny raz, w r. 1925 w teatrze im. Bogusławskiego w Warszawie. Widowisko to, pomyślane przedewszystkiem plastycznie i muzycznie, z pozoru tylko oparte było na koncepcji literackiej, przeciwstawiającej ludzki, historyczny wysiłek wegetacyjnym siłom istnienia, uosobionym w Afrodycie. Koncepcja ta, dość szeroka, by ogarnąć trzy współrzędne akcje „Achilleidy“, jest jednak scenicznie niewykonalną, ponieważ wymaga wykonania wszystkich 26-ciu jej scen, niewolnych zresztą od sprzeczności.

Inscenizacja krakowska tedy, nie chcąc śladem swojej poprzedniczki pod barwną i śpiewną osłoną zatracić słowa i rozprószyć wnętrza utworu, ograniczyła się do wydobycia jedynie akcji Achillesa, opuszczając ogółem scen 12, a wraz z niemi skreślając obie pozostałe sprawy: Odysseusa-Rezosa (z pochodnemi: Pentesilei i Laokoona) oraz Parysa-Afrodyty. Pozostałe sceny, których jest 14, układają się przejrzyście w historję duszy Achillesa, duszy bohaterskiej, która otoczona nikczemnością i tępotą rodaków, wyciągając rękę w stronę Hektora, marzy o walce na innym froncie: o sojuszu szlachetnych przeciw podłości świata. Historja tragicznych nieporozumień, w które wpędza go ten zamysł, rosnące jego osamotnienie i wreszcie ucieczka w śmierć, jednoznaczną z dojściem do szczytów poznania — ten monodram Achillesa, pełen osobistych wyznań Wyspiańskiego, pragnie inscenizacja krakowska ubrać w kształt sceniczny w rocznicę zgonu poety.

Życie gospodarczo-społeczne.

Obecny stan przygotowań do Powszech. Wystawy Kraj.

W dniu 15 maja przyszłego roku otwartą zostanie w Poznaniu Powszechna Wystawa Krajowa jako przegląd dorobku społeczeństwa polskiego w ciągu dziesięciu lat niepodległości. Już w obecnym stanie przygotowań do tej olbrzymiej, jak na nasze stosunki, imprezy zmienił Poznań swe oblicze. Po wschodniej i zachodniej jego stronie wzniosło się nowe miasto imponujących rozmiarach gmachów i pawilonów, w których wre praca nad wykończeniem wnętrz. Blisko 140.000 m² zabudowanej przestrzeni oczekuje na wystawców, na których obecnie przychodzi kolej, by opracowali plany urządzenia swych eksponatów dla dostosowania ich do całości harmonizacyjnej, planowej i przejrzystej.

O rozmiarach uskutecznionych już robót świadczą najlepiej cyfry. Dla zrównania terenu przenieść trzeba było około 150.000 m³ ziemi, położono 10 kilometrów kabla, 11 kilometrów rur kanalizacyjnych, zużyto 3.850 m³ drzewa i w administracji samej Wystawy blisko 10.000.000 sztuk cegły, 20 wagonów żelaza, 1.950 m³ wapna białego, 4.000 m³ żwiru i około 250 wagonów żużla.

Administracja miejska skończyła kilka kilometrów dróg asfaltowych wykonując we wszystkich dziedzinach zadania, jakie normalnie w 10 latach byłyby ukończone. Poznańska dyrekcja kolejowa przystąpiła do przebudowy dworca głównego i budowy nowego na cele wystawowe.

Budżet ogólny wystawy zamyka się cyfrą 15 miljonów zł.

Budżet ten jak dotąd okazał się **zupełnie realny.** Preliminowane dochody w zupełności zostały pokryte, a jeżeli rozchody przy pozycji n. p. budowy przekroczone zostały o 2,000.000 zł. to i na to będzie pokrycie. Udział bowiem całej Polski w Wystawie **jest większy, niż można było przypuszczać w najśmielszych przewidywaniach,** stąd też pozycja za metraż w dochodach wyrówna deficyt w rozchodach.

Organizatorzy wystawy już w samem założeniu budżetu wykluczyli uciekanie się do subwencyj rządowych. Rząd traktowany będzie jako uprzywilejowany, wprawdzie wystawca niemniej opłacać będzie za metraż tak jak wszyscy inni. Specjalne ofiary złożyło jedynie miasto Poznań, dalej przemysł, Bank Polski i niektóre instytucje handlowe. Ostatnio opodatkowało się na ten cel także rolnictwo płacąc po 20 gr. od ha posiadanej ziemi.

Te ofiary jakie ponoszą sfery gospodarcze i praca zarządu wtedy jednak tylko osiągną cel, jeżeli wystawę zobaczy — po jej otwarciu cały kraj, i jak największa liczba gości zagranicznych. Toteż wszystkie siły skierowane są obecnie dla rozwinięcia propagandy, któraby sprowadziła na wystawę jak najszersze masy zwiedzających. W propagandzie tej weźmie oczywiście jak najżywszy udział i prasa, to też niedzielna konferencja prasowa w Poznaniu poświęcona była zaznajomieniem dziennikarzy z postepem prac przygotowawczych.

„Zakasaliśmy rękawy“ — oświadczył prezes Rady Głównej P. W. K. p. Ratajski — aby zmontować rzecz wielką — i istotnie praca musiała być intenzywną i żywą, skoro zrobiono to — co Panowie widzieli. A do tego co Panowie widzieli, jako budynki, gmachy, pawilony, jako przeprowadzenie ulic elektryfikacji i kanalizacji pustych niedawno przestrzeni, przybywa jeszcze to wszystko, czem z kolei przyjdzie wypełnić te mury. Wszakże trzeba było zorganizować niejako życie polskie, by na Wystawie znalazła się pełnia naszego gospodarczego wysiłku, naszej twórczości, naszej wiedzy.

Odbudowa budynków zniszczonych w Polsce przez wojnę

Skutkiem wojny światowej, a następnie skutkiem wojen o zabezpieczenie granic niemal wszystkie dzielnice dzisiejszej Polski uległy zniszczeniom. Około **2 miljony** (dokładnie 1,837.305) **budynków** legło w gruzach od pocisków armatnich i pożarów, a **5 miljonów ludności znalazło się bez dachu nad głową.** Z tej liczby 140.000 zniszczonych budynków przypadało na miasta, reszta na wieś.

Polskie władze państwowe z całą energją natychmiast przystąpiły do odbudowy siedzib kraju.

Postęp odbudowy przedstawia się imponująco: do końca 1920 r. odbudowano 405.685 budynki, do końca 1921 r. — 674.037 budynków, do końca 1922 r. — 881.600 budynków, do końca 1923 r. — 1,099.046, do końca 1924 r. — 1,212.516, do końca 1925 r. — 1,318.645, do końca 1926 — 1.426.841, do końca zaś 1927 r. — 1,500.000 budynków, czyli **82,8 proc. ogólnej liczby budynków zniszczonych.**

Na początku roku bieżącego pozostało zatem do odbudowy przeszło 300.000 objektów zniszczonych. Jeśli odbudowa w tem samem tempie dalej się będzie posuwać, **ślady wojny na ziemiach Polski do końca 1930 roku zostaną całkowicie usunięte.**

Na dzień 1-go stycznia b. r. pozostało do odbudowy (cyfry w nawiasach oznaczają ogólną liczbę objektów zniszczonych), świątyń 429 (1.969), szkół 1.103 (6.586), innych budynków użyteczności publicznej 547 (1.793), budynków murowanych 8.240 (27.000), budynków drewnianych 73.303 (499.000), budynków gospodarskich 223.461 (1,248.100).

Odbudowa wsi postępuje szybciej naprzód niż odbudowa miast, przyczem uderzający jest postęp jakościowy odbudowanej wsi: znikły już zupełnie na Kresach t. zw. chaty „kurne“ (bez kominów), gdyż wprowadzono przy odbudowie unifikację budowy. Nowe domy wiejskie posiadają po dwie — trzy izby, podczas gdy przed wojną większość chałup posiadała tylko jedną izbę, nie rzadko zamieszkiwaną wraz z bydłem. Odbudowane wsi dużo skorzystały na wyglądzie zewnętrznym.

Dotychczas wybudowano w miastach przeszło 38.000 nowych domów, o łącznej ilości 380.000 mieszkań. Dużą rolę w odbudowie i rozbudowie miast odgrywa budownictwo państwowe. Poza stolicą i prowincją wynikła potrzeba budowania gmachów państwowych i domów mieszkalnych także na Kresach Wschodnich, gdzie Ministerstwo Robót Publicznych w r. 1924—26 wybudowało ponad 2.000 izb mieszkalnych.

Budownictwo państwowe nadal się wzmaga. W budowie znajduje się obecnie 70 wielkich budynków państwowych, przyczem niektóre z nich będą gmachami monumentalnemi.

—ooo—

Obecny stan bezrobocia.

Na rynku pracy w z. m. zaznaczyła się dalsza poprawa. **Liczba bezrobotnych spadła w okresie od 29 września do 3 listopada o 1,417 osób do 81.195.** Spadek bezrobocia nastąpił głównie, dzięki częściowemu zatrudnieniu w górnośląskiem hutnictwie i górnictwie. W okresie od 4 do 10 bm. zaznaczył się znaczniejszy wzrost bezrobocia o 3.333 do 84.528.

Kredyty budowlane będą znów udzielane

Według ostatnich wiadomości z Warszawy, Bank Gospodarstwa Krajowego ma zamiar uruchomić **z powrotem kredyty budowlane,** które jak wiadomo, zostały wstrzymane z końcem września b. r.

Bank jednakowoż będzie udzielał ich obecnie w skromnych granicach, stosownie do dyrektyw ministerstwa skarbu. Uwzględniane więc będą tylko podania o kredyty na finansowanie **budowli już rozpoczętych,** lub znajdujących się na ukończeniu.

Ta zmiana w polityce kredytowej Banku Gosp. Kraj. odnośnie do finansowania ruchu budowlanego stoi w związku **z pewną poprawą sytuacji tego banku państwowego, pozwalającą mu obecnie na większą swobodę ruchów.**

Decyzja ta przychodzi niestety za późno, gdyż nadchodząca, zdaje się już rzeczywiście zima, uniemożliwi kontynuowanie ruchu budowlanego w tym roku.

W ten sposób zmarnowano znów w b. r. sezon budowlany, zapowiadający się jak najlepiej.

Cło zamiast zakazu importu pszenicy

W chwili obecnej obowiązuje zakaz importu pszenicy do Polski. W zakazie tym starają się poszczególne państwa, produkujące pszenicę, zrobić **wyłom drogą uzyskania kontyngentów importowych.** Kontyngent taki uzyskały Węgry, wyczerpały go i starają się o kontyngent nowy, o kontyngenty starają się i inne kraje.

Komitet Ekonomiczny ministrów zdecydował — wobec tego **uchylić zakaz importu pszenicy i zastąpić go cłem w wysokości 15 zł. od 100 kg.** Cło to ma być wprowadzone w najbliższej przyszłości.

Nasze przetwory mięsne idą do Francji

Tutejszej zorganizowanej spółdzielczości pracującej w dziedzinie przetworów mięsnych, udało się podjąć pierwszą probę nawiązania kontaktu z rynkiem francuskim.

Związek Spółdzielni Przetworów Mięsnych wysłał w dniu 26 listopada 1928 r. z rzeźni eksportowej w Dębicy **pierwszy wagon mięsa wieprzowego do hal centralnych w Paryżu.**

Jest to fakt godny podkreślenia, gdyż Polska dusi się od nadmiaru trzody chlewnej. Dotychczasowe rynki odbiorcze, to jest Austrja i Czechosłowacja, nie są w stanie wchłonąć całej naszej nadwyżki eksportowej.

Konjunktura na bekony w Anglji **jest ponownie zła i nie należy się spodziewać poprawy przed majem 1929 r.** Wyż wspomniane okoliczności wyjaśniają należycie znaczenie rynku francuskiego w obecnej chwili.

Transport do Francji jest nadzwyczaj uciążliwy. Z powodu braku tranzytu przez Niemcy, transport musiał być skierowany via Czechosłowacja, Austrja i Szwajcarja, tak że przybędzie do Paryża **po 8 do 9 dniach drogi.**

Przywóz towarów reglementowanych w I. kwartale 1929.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie wiadamia, że do dnia 4 grudnia b. r. włącznie przyjmować będzie podania o zezwolenie na przywóz towarów reglementowanych w I. kwartale 1929 r.

—ooo—

Giełda akcyjna lekko ożywiona.

Na rynku akcyjnym lekki zwrot na lepsze, który przejawił się głównie w **żywszych obrotach,** chociaż tendencja pozostała bez zmiany. Z papierów tylko **Chodorów w dalszym ciągu zwyżkowo przy małej ilości towaru.**

Na pogiełdziu również tendencja na ogół utrzymana. Poprawę znać **tylko przy dolarówce,** która zyskała lekko na kursie. Inne papiery bez zmiany.

Notowano: Pharma 6.25 zł, Zieleniewski 148.50 zł, **Chodorów 222 do 225 zł,** Chybie 71 zł, **dolarówka 98 do 101 zł,** Lokomotywy ostemplowane 70 zł, Cegielski 42.50 zł, pożyczka inwestycyjna 117 zł, 4 proc. listy zastawne Banku Krajowego 50 zł za sztukę.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88¼ do 8.88 zł, czeki dolarowe 8.90¼ do 8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Dolary 8.88¼, 8.90¼, 8.86¼. Holandja 358.05, 358.95, 357.15, Londyn 43.24½, 43.35, 43.14, Nowy Jork 8.90. 8.92. 8.88, Paryż 34.84 i pół, 34.93, 34.76. Praga 26.42½, 26.46, 26.36, Szwajcarja 171.76, 172.19, 171.33. Sztokholm 238.35, 238.95, 237.75, Wiedeń 125.35, 125.66, 125.04, Marka niemiecka (nieoficjalnie) 212.55.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 134½, Handlowy 120, Polski 174, 173½, Spółek Zarobkowych 82½, 83, Spiess 205, Siła i Światło II em. 103, Cukier 47½, 48, Łazy 6, Węgiel 92, 95¼, Lilpop 37, 37½, Modrzejów 33½, 33¼, Starachowice 40¼, 40½, Spirytus 27, 4 proc. inwestycyjna 116¾, 116½, 5 proc. dolarowa 95. 98, 5 proc. konwersyjna 67, 5 proc. kolejowa 60, 10 proc. kolejowa 102½, 8 proc. Listy zast. Zanku Gospodarstwa Krakowego 94.

Radjo.

Środa 28 listopada br.

Kraków (566). G. 11.56 Transm. sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, kom. lotn-meteor.; 12 Muzyka płyt gram.; 16.30 Aud. dla młodz.: „Legendy reńskie w radjofon. p. L. Zelwerowiczówny, w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego; 17.10 Odczyt pt.: „Historja polskiej marynarki wojennej“ (w 300-tą rocznicę bitwy pod Oliwą), (prof. W. Dobrowolska-; 17.35 Odczyt pt.: „Walka o szczyt Matterhornu“, (p. T. Midowicz); 18 Transm. koncertu pop. z Warszawy; 19.55 Sygnał czasu; 22.30 Transm koncertu z Poznania; 22 Transm. kom. z Warszawy; 22.30 Transm. muzyki lekkiej z restauracji „Oaza“ w Warszawie.

Warszawa (1111). G. 11.56 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, kom.; 16 Koncert płyt gramof.; 16.30 Progr. dla młodz. Transm. z Krak; 17.10 odczyt pt. „Nowe poglądy na barok w sztuce i literaturze“; 17.35 „Skrzynka pocztowa“ (dr. Marjan Stępowski); 18 Koncert pop. ork. P. R. pod dyr. Jozefa Oziminskiego; 19 Rozmaitości; 19.30 Odczyt pt. „Spisz i Orawa“; 19.56 Sygnał czasu; 20 „Skrzynka rolnicza“; 20.20 Nadpr. i kom.; 20.30 Wieczór kameralny Konserw. Warsz.; 22 Kom. lotn.-meteor.; 22.05 Kom. PAT.; 22.20 Kom.: policyjny, sportowy i nadprogram; 22.20 Transmisja muzyki lekkiej i tanecznej z restauracji „Oaza“.

Katowice (422) G. 15.45 Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj, Śl; 16 Muzyka płyt gramofonowych; 16.30 Transm. z Krak. Aud. dla młodz.; 17.10 Odczyt pt. „Polskie Pieśni Narodowe — Służba ich Boża i Narodowa“ (Prof. Eustachy Sitowski); 19.25 Pogad. z działu: „Gospodyni śląska“ (p. Kamila Nitschowa); 20 Odczyt z cyklu: „Szkice z Niwy Pol. Śl. (Wizytator Dr. E. Farnik); 2030 Koncert wieczorny muzyki kameralnej.

Ruch wydawniczy.

RZECZY PIĘKNE, rocznik VII. Nr. 10. Październik 1928. zawierają wspomnienia pośmiertne o Henryku Kunzeku, Karola Homolacsa, Kazimierzu Młodzianowskim, K. Witkiewicza, tragicznie zmarłym Jerzym Winiarzu, Tadeusza Seweryna. Z innych artykułów o „Powszechnej wystawie krajowej w r. 1929“. Ponadto liczne reprodukcje prac artystycznych Henryka Kunzeka, kunsztownych wyrobów przemysłowych Kazimierza Młodzianowskiego, fresków z projektów wawelskich i witraży kościoła w Spale, Jerzego Winiarza. — Kronika. Książki i czasopisma. — Całość wydana imponująco na wspaniałym papierze.

ś. † p.

Ks. Dr. MICHAŁ KOŁODZIEJ

Szambelan Jego Świątobliwości, były Kanonik Kapituły Katedralnej w Krakowie, Dziekan i Proboszcz w Suchej,

zmarł dnia 25 listopada b. roku w 28 roku kapłaństwa a 57 roku życia.

Wprowadzenie zwłok do kościoła parafialnego odbędzie się we wtorek o godzinie ½ 5 po południu, zaś pogrzeb we środę po nabożeństwie, które rozpocznie się o godz. 9 rano.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Traktaty polsko-amerykańskie.

Warszawa. (AW.) Radca poselstwa polskiego w Waszyngtonie dr. Łepkowski wyjeżdża dziś do Waszyngtonu w sprawie szybszego zawarcia układu handlowego i przyjaźni między Stanami Zjednoczonemi a Polską, które były w ostatnich czasach omawiane w rządzie. Dr. Łepkowski wiezie ze sobą instrukcje rządu polskiego. Jak słychać podpisanie tego układu nastąpi w Warszawie w niedalekiej przyszłości.

—oo—

KONFERENCJA EMIGRACYJNA W PARYŻU

Warszawa. (AW.). 8 grudnia rozpocznie się w Paryżu konferencja emigracyjna z udziałem urzędu emigracyjnego, ministerstwa pracy i opieki społecznej. Konferencja uchwali kontyngent polskiego wychodźtwa zarobkowego do Francji na 28 i 29.

—oo—

Huragan rozerwał wyspę

Warszawa 26/11. (Telef. wł.). O huraganie, który szalał na morzu Północnem donoszą, że był tak gwałtowny, iż spowodował rozerwanie wyspy Sylt podczas burzy na trzy części. Wielka kawiarnia nadbrzeżna wisi nad przepaścią, ponieważ woda powyrywała skały nadbrzeżne na 15 m. w głąb lądu. Jedna ze szkół otoczona została w czasie nauki wodą tak, że dzieci musiano ratować na łodziach.

90 OSÓB UKRADŁO 90 MILJ. JENÓW.

Wiedeń, 26. 11. (PAT) Dzienniki donoszą z Tokio: Na polecenie ministra sprawiedliwości została aresztowana cała Rada miejska. Idzie tutaj naogół o 90 osób obwinionych o defraudacje w wysokości 90 miljonów jenów. Wśród aresztowanych znajdują się wybitne osobistości ze świata gospodarczego i politycznego.

W NOWYM JORKU JUŻ OSTRA ZIMA.

Warszawa, 26. 11. (Telef. wł.) W Nowym Jorku i na północy Stanów Zjednoczonych zapanowała zima. Pięć osób poniosło śmierć skutkiem zamarznięcia. W okolicach Nowego Jorku śnieg zaległ warstwą 15 cm.

ŚLUB INFANTKI HISZPAŃSKIEJ Z HR. ZAMOYSKIM.

Madryt. (PAT) Zaślubiny siostrzenicy królewskiej infantki Izabelli z hr. Zamoyskim odbędą się w dniu 4 marca roku przyszłego w pałacu królewskim w Madrycie.

CHAMBERLAIN WRÓCIŁ DO ANGLJI.

Londyn. (PAT) Sir Austen Chamberlain powrócił ze swojej podróży wypoczynkowej po Ameryce.

Pacyfista niemiecki prześladowany PRZEZ SWYCH RODAKÓW.

Berlin. (PAT) Hugenbergowski „Der Tag“ donosi, że szsłoroczni laureaci nagrody pokojowej Nobla: Francuz Boulsson i Niemiec Quidde, korzystając ze swego prawa do przedstawienia kandydatów do nagrody następnej, mieli zaproponować kandydaturę znanego pacyfisty niemieckiego b. gen. Schoenaicha, który brał udział w ostatnim kongresie pacyfistycznym w Warszawie. „Der Tag“ oburza się na tę kandydaturę, nazywając gen. Schoenaicha zdrajcą stanu i stwierdza, że byłoby skandalem (!) wręczenie nagrody Nobla człowiekowi uprawiającemu od tak dawna zdradę stanu wobec własnej ojczyzny.

—oo—

HOOVER OBEJMIE WŁADZĘ 4 MARCA.

Nowy Jork. (AW.) Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych p. Hoover obejmie funkcje prezydenta w dniu 4 marca 1929 r. na Kapitolu w Waszyngtonie w obecności senatu i kongresu. Ceremonjał obejmywania władzy każdego nowo-obranego prezydenta Stanów Zjednoczonych uświęcony jest tradycją stuletnią.

„Wilno oczekuje swych oswobodzicieli“.

SMETONA ZNOWU ZGŁASZA PRETENSJE DO WILNA.

Kowno. (PAT). W niedzielę odbywały się tu uroczystości z okazji 10-lecia armji litewskiej. Uroczystości rozpoczęły się o godz. 10 rano nabożeństwem. O godz. 11.30 odbył się przegląd wojsk. Następnie zebrała się na uroczyste posiedzenie rada orderu Vitija. W posiedzeniu tem wzięli udział również wojskowi attaches państw zagranicznych. Prez. Smetona wygłosił przemowę, w której wyraził ubolewanie, że armja litewska w dzień swego 10-lecia zmuszona jest świętować w tymczasowej (!) stolicy Kownie a nie w Wilnie (!). Następnie odbyło się złożenie wieńców na pomniku uczestników walk o niepodległość.

Po południu prezydent Smetona wydał obiad w klubie oficerskim. W czasie obiadu prezydent Smetona wygłosił przemówienie w którem nakreślił prace armji litewskiej, dokonane w ostatnim 10-cio leciu, przyczem zaznaczył, że armja ta nie wypełniła jeszcze całego swego zadania, gdyż Wilno oczekuje jeszcze swoich oswobodzicieli (!).

Spisek w G. P. U. przeciw Stalinowi.

Warszawa. 26 11 (Tel. wł.) „Daily Thelegraph“ donosi że zwolennicy Stalina wykryli w łonie samego G. P. U. spisek przeciwko Stalinowi i jego grupie. Spiskowcy postawili sobie za zadanie aresztowanie Stalina i utworzenie triumwiratu. Zwolennicy Stalina poczynili środki ostrożności, a jeden z najwpływowszych z pośród nich udał się do Trockiego, aby nawiązać z nim rokowania w sprawie warunków, na których podstawie Trocki wszedłby do partji i objął odpowiednie stanowisko. Z innej strony donoszą, że w Sowietach odzywają się głosy, aby Trockiego za jego ostatnią książkę (którą omawialiśmy — Red.), postawić przed sąd pod zarzutem zdrady stanu.

Antysemityzm w Rosji wzrasta.

Warszawa. 26 11 (Tel. wł.) Z Rosji sowieckiej wciąż nadchodzą wiadomości o wzrastającym tam antysemityźmie. W Witebsku grupa „komsomołców“ zawiadomiła kierownika klubu komunistycznego Żyda, że go zabiją, jeżeli ozemprędzej nie opuści klubu. Organizacja komunistyczna powiadomiona o incydencie udzieliła nagany nie komsomołcom, lecz Żydowi-kierownikowi. W Mińsku doszło do ekscesów w miejscowym szpitalu, skutkiem pogłosek, że komuniści wydali polecenie staranniejszego leczenia pacjentów Żydów, a niżeli chrześcijan.

—oo—

Chorwaci żądają niezawisłości

Wiedeń 26/11. (PAT) Dzienniki donoszą z Białogrodu: Koalicja chłopsko-demokratyczna urządziła w niedzielę szereg zgromadzeń w całej Chorwacji. Na jednem z tych zgromadzeń oświadczył poseł Pernar, że autonomja dla Chorwacji jest nie wystarczająca. Chorwaci domagają się zupełnej niezawisłości Chorwacji.

CHORWACI BOJKOTUJĄ UROCZYSTOŚCI.

Białogród. (AW.). Z Zagrzebia donoszą, że koalicja chłopska demonstracyjnie nie weźmie udziału w uroczystościach 1 grudnia, jakie obchodzi Jugosławja w związku z 10-leciem istnienia państwa.

—oo—

Reorganizacja armji greckiej.

Wiedeń 26/11. (PAT) Dzienniki donoszą z Aten: W ministerstwie wojny odbyła się wczoraj pod przewodnictwem Venizelosa konferencja, która zajmowała się kwestjami wojskowemi. Postanowiono zniżyć liczbę dywizyj armji greckiej do 9-ciu. Pozatem będzie w każdej dalszej dywizji skreślony jeden pułk piechoty. Czas służby oficerów będzie zniżony z 35 do 20 lat. Po 20 latach mają oficerowie prawo do emerytury. Równocześnie tym oficerom, którzy poproszą o natychmiastowe spensjonowanie, będzie przyznana wyższa klasa emerytalna. Sądzą, że na podstawie tej uchwały około 500 oficerów wniesie prośby o spensjonowanie.

Nowy rząd łotewski.

Po dłuższych pertraktacjach utworzono gabinet umiarkowany w następującym składzie: prezydent ministrów Zelmins (związek włościański), min. spraw wewn. Lalmins (związek włościański), min. spraw zagr. Balodis (zbliżony do narodowców), min. wojny Petrowicz (nar. partja włośc.), min. sprawiedliwości baron Duesterlohe (niemiecka frakc.), min. oświaty Auseis, min. rolnictwa Alberings (zw. włościański), min. komunikacji Seemels (związek młodych rolników), min. skarbu Loopin (bezpartyjny), min. opieki społecznej Rubuls (demokrata).

—oo—

STUDJA NAD TWÓRCZOŚCIĄ SCHUBERTA.

Wiedeń 26/11. (PAT) Dziś został tu otwarty kongres międzynarodowy dla studjowania twórczości Schuberta w obecności wielu muzyków krajowych i zagranicznych.

PAPIESKI INSTYTUT FILOZOFICZNY W SALZBURGU.

Wiedeń, 26. 11. (PAT) W Salzburgu nastąpiło wczoraj uroczyste otwarcie Papieskiego Instytutu Filozoficznego przy fakultecie teologicznym uniwersytetu salzburskiego. W uroczystości wziął udział kanclerz Seipel i kardynał Piffl.

Kiedy będą wznowione rokowania z Niemcami?

Berlin. (PAT) „Berliner Tageblatt“, donosząc o zapowiedzianym wyjeździe do Warszawy dra Hermesa, pisze, że spotkanie między ministrem Hermesem i min. Twardowskim nie będzie jeszcze oznaczało podjęcia rokowań na nowo, lecz że rozmowa między obu przewodniczącymi delegacyj będzie miała na celu tylko wyjaśnienie sytuacji. „Berliner Tageblatt“ wysuwa przy tem ponownie żądanie, ażeby Polska ze swej strony otwarcie określiła swe stanowisko wobec żądań niemieckich co do zniżek taryfowych. Jednocześnie dziennik przytacza w depeszy z Warszawy niedawne wystąpienie posła Hołyńskiego przeciwko przedłużeniu umowy drzewnej polsko-niemieckiej, oraz wystąpienia stronnictwa prawicowego, żądającego zabezpieczenia interesów polskich w razie ewakuacji Nadrenji, wreszcie artykuł „Polski Zbrojnej“ w sprawie pancernika, nazywając komicznym (!) apel „Polski Zbrojnej“ do mocarstw zachodnich, by starały się sparaliżować propagandę niemiecką w Ameryce, uprawianą przez podróże Zeppelina i Bremen. W wystąpieniu posła Hołyńskiego w artykule „Polski Zbrojnej“ i w ostatniej dyskusji przeprowadzonej na łamach tegoż dziennika, w której podniesiona była sprawa pancernika, dopatruje się korespondent „Berliner Tageblatt“ nowej kampanji (!) antyniemieckiej i twierdzi, że podjęcie tej kampanji w przededniu przyjazdu dra Hermesa musi być rozumiane jako dążenie do uniemożliwienia (!) rokowań handlowych.

REFORMY SAMORZĄDOWE W ANGLJI.

Londyn. (PAT) Dzisiejsze popołudniowe posiedzenie Izby gmin poświęcone było drugiemu czytaniu projektu ustawy o reformach samorządowych. Projekt dotyczy m. in. ustawy o ubogich i o podatkach państwowych i gminnych, t. zw. lokalnych. Temu samemu projektowi ustawy poświęcone będzie wtorkowe i środowe posiedzenie Izby, a we środę około północy spodziewane jest głosowanie nad projektem. Projekt składa się z 12-tu rozdziałów i 115 paragrafów, wobec czego należy się spodziewać przewlekania obrad i mocnego wystąpienia opozycji.

TAJFUN NA MORZU CHIŃSKIEM.

Manilla, 26. 11. (PAT) Tajfun, który szalał nad Morzem Chińskiem, zniszczył szereg domostw oraz spowodował rozbicie kilku parowców. Ofiar w ludziach nie było.

Warszawa. 26 11 (Tel. wł.) Do Warszawy przybyli delegaci Polonji amerykańskiej, mianowicie cenzor Związku Narodowego Polskiego p. Sypniewski oraz redaktorzy pism lewicowych Kurdziel i Ruszkiewicz.

Po zamknięciu kroniki.

PP. Drummond i Sigimura o Lidze.

Pp. Drummond i Sugimura wygłosili dziś wieczorem w auli Col. Novi odczyty o działalności Ligi Narodów. Sekretarz generalny Ligi mówił po angielsku, dyskurs jego przetłumaczył na język polski p. St. Neyman, polski członek sekretarjatu Ligi. Prelekcja p. Sugimury wypowiedziana była w wytwornej francuszczyźnie, przyczem japoński dyplomata zaprezentował się jako świetny, umiejący działać na audytorjum mowca. W kilku eleganckich zdaniach złożył p. Sugimura hołd prof. M. Rostworowskiemu i innym profesorom Jagiell. Wszechnicy, którzy biorą czynny udział w pracach Ligi i jej różnych organizmów.

Obaj mowcy podnieśli w swych pilnie słuchanych prelekcjach, że Liga nie ma mocy wymuszenia na państwach posłuszeństwa dla swych zaleceń, „Liga działa przez perswazję“ — mówił p. Drummond. „Bronią Ligi jest cierpliwość“ — dodał p. Sugimura. Ten ostatni zwrócił uwagę na silnie oddziaływanie pacyfistycznej atmosfery genewskiej na przybywających do „miasta pokoju“ dyplomatów. P. Drummond był ostrożnym w osądzaniu dotychczasowych rezultatów Ligi, stwierdził jednak, że w ciągu 9 lat swego istnienia Liga zapobiegła wybuchowi kilku zatargów, których następstwa mogły być fatalne. Także dzieła pozaligowe, jak układy w Locarno i pakt Kelloga, stały się możliwe nie tylko dzięki prawu Ligi. Zakończył p. Drummond swe wywody twierdzeniem, że patrjotyzm nakazuje każdemu narodowi poprzeć Ligę Narodów.

Cele Ligi określił p. Sugimura jako niedopuszczanie do zatargów międzynarodowych i organizowanie pokoju. Nie należy krytykować Rady Ligi za to, że nieraz odracza ważne i trudne do załatwienia spory przez co spory te trwają latami. Właśnie przez takie odraczanie Liga umożliwia oddziaływanie opinji międzynarodowej na strony spór wiodące w duchu pojednawczym. Nie należy także denerwować się z powodu zbyt powolnego postępu sprawy zmniejszenia zbrojeń. Przecież chodzi tu o decyzje, które zobowiązać mają narody nie tylko na obecne, ale i na następne pokolenie. Mowca podniósł, że bez pokoju nie ma sprawiedliwości, że cywilizacja, sprawiedliwość, solidarność ludzka związana jest z pokojem. Ideały Ligi winna wziąć sobie do serca zwłaszcza młodzież, do której Sugimura wystosował apel gorący.

Obie mowy były żywo oklaskiwane przez wyborową i liczną publiczność, wśród której było kilkudziesięciu profesorów Uniwersytetu. Wzięli udział w zebraniu także: delegat polski przy Lidze p. Sokal i dyrektor sekcji higjeny w Lidze dr. Rajchman.

Przewodniczył konferencji p. rektor Kallenbach, który wygłosił na wstępie francuskie przemówienie o dziełach Ligi i o zasługach obu znakomitych gości.

—oo—

„Tydzień Misjologiczny“.

Zapowiedziany na 26 XI (poniedziałek) w cyklu „Tygodnia Misjologiczn.“ odczyt prof. U. J. Dr. Dąbrowskiego p. t. Pogaństwo i chrześcijaństwo w Polsce Bolesławskiej — wskutek ciężkiej choroby został odwołany. — Za mimowolny zawód Akad. Koła Mis. U. J. jak najuprzejmiej przepraszają P. T. Publiczność. — Następny odczyt z cyklu „Tyg. Misj.“ — jaki wygłosi prof. K. J. Kaz. Dr. J. Czekanowski — odbędzie się we środę (28 XI) w sali Coll. Nov. (Kopernika).

—oo—

Z KRAKOWSKIEGO TOW. LEKARSKIEGO. We środę 28 bm. o g. 8.15 wieczór odbędzie się w sali posiedzeń Tow. Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej 4 zwyczajne posiedzenie naukowe Towarzystwa Lekarskiego wspólnie z Krakowskim Tow. Internistów z następującym porządkiem dziennym. Z II. Kliniki Wewnętrznej Un. Jag. Doc. dr. Siedlecki: O niedokrwistości aplastycznej, Dr. Szczeklik: O wczesnych objawach białaczki. Z oddziału VI Szpitala św. Łazarza i Zakładu Anat. Pat. U. J. Gradziński: i Dr. Ściesiński: Ruptura lienis w przebiegu malarji. Dr. Ślączka: Injekcje perineuralne antipyrini.

P. CAR CZŁONKIEM KOM. KODYFIKAC.

Warszawa 26/11. (PAT). „Monitor Polski“ z dnia 24 b. m. donosi, że Prezydent Rzplitej postanowieniem z dnia 7 b. m. zamianował podsekretarza stanu w ministerstwie sprawiedliwości p. Cara, członkiem Komisji kodyfikacyjnej.

Warszawa. 26 11 (Tel. wł.) Skutkiem burzy na Atlantyku zatonęły w ostatnim czasie 24 statki.

S. S. VAN DINE. 55

Sprawa panny Odell.

— Panie Cleaver, — rzekł. — Co pan robił między godziną dwadzieścia minut przed dwunastą, kiedy pan telefonował do panny Odell, a pięć minut do dwunastej, gdy pan wchodził bocznemi drzwiami do jej domu?

— Jechałem w kolejce podziemnej z 23 ulicy, — odpowiedział Celaver po krótkim namyśle.

— To bardzo dziwne, — zauważył Vance, przyglądając się końcowi swego papierosa. — W takim razie niemożliwe jest, żeby pan w tym czasie telefonował do kogokolwiek, prawda?

Przypomniałem sobie nagle opowiadanie panny La Fosse o tem, że Cleaver telefonował do niej w poniedziałek w nocy, dziesięć minut przed dwunastą. Celaver pod wpływem pytania Vance'a zachwiał się w swej pewności i w obawie popadnięcia w sprzeczność, uciekł się do odpowiedzi wymijającej.

— Czyż nie mogłem telefonować po opuszczeniu kolejki poddziemnej przy 72. ulicy i zanim przyszedłem do domu panny Odell?

— Nie będę nalegał. Natomiast stanowczo chciałbym wiedzieć, co pan robił między jedenastą, a dwadzieścia minut do dwunastej, to znaczy do chwili, kiedy pan telefonował do panny Odell?

Cleaver wpatrywał się w Vance'a przez chwilę, jakby chciał zgłębić jego zamiar.

— Mówiąc prawdę, — odpowiedział, — byłem tej nocy bardzo zdenerwowany. Wiedziałem, że panna Odell wyszła z kim innym, chociaż umówiła się poprzednio ze mną, więc w depresji chodziłem po ulicach, paląc.

— Chodził pan po ulicach? — powtórzył Vance.

— No tak. — Cleaver mówił teraz z ożywieniem, a potem utkwił wzrok w Markhamie, jakby coś obliczając.

— Pamięta pan, — zwrócił się do niego, — że raz napomknąłem, iż od doktora Lindquista mógłby się pan czegoś dowiedzieć. Czy przesłuchał go pan?

Zanim Markham zdołał odpowiedzieć, Vance wmieszał się do rozmowy.

— Otóż to właśnie. Doktór Lindquist. Rzecz prosta... Zatem, panie Cleaver, chodził pan po ulicy, prawda? I nagle, niby ni z tego ni z owego mówi pan o doktorze Lindquiście... Dlaczego? Bo w tym wypadku „ulica“ i „doktór Lindquist to pojęcia ściśle ze sobą związane. A teraz znalazłem znów jedno ogniwo naszej łamigłówki.

Markham i Heath patrzyli na niego, jakby nagle postradał rozum. On jednak spokojnie wybrał sobie cygaro i zaczął je zapalać. Potem ujmująco uśmiechnął się do Cleavera.

— A teraz, mój kochany panie Cleaver, nadszedł czas, żeby nam pan powiedział, w którem miejscu, błądząc bez celu po ulicach w poniedziałek wieczorem widział pan doktora Lindquista.

Cała minuta przeszła, zanim Cleaver zaczął mówić, a przez cały ten czas nie spuszczał on z oka twarzy sędziego śledczego.

— Już powiedziałem większą część całej historji, więc mogę opowiedzieć i resztę, — rzekł wreszcie z urywanym, nienaturalnym śmiechem. — Do domu panny Odell przyszedłem trochę przed w pół do dwunastej, myśląc, że może zastanę ją w domu. Idąc tam, natknąłem sie na doktora Lindquista, który stał u wejścia do ścieżki, prowadzącej do bocznych drzwi domu. Zagadnął mnie, mówiąc, że panna Odell ma jakiegoś gościa. Potem udałem się za róg ulicy do hotelu Ansonia, gdzie, po upływie jakich dziesięciu minut, zadzwoniłem do panny Odell. Jak już mówiłem, odpowiedział mi jakiś głos męski. Poczekałem jeszcze dziesięć minut i zwróciłem się telefonicznie do jednej ze znajomych panny Odell, sądziłem bowiem, że uda mi się namówić ją na wspólną zabawę. Gdy odmówiła, udałem się zpowrotem do mieszkania panny Odell. Doktora już nie było, wszedłem więc boczną bramą i, zatrzymawszy się pod drzwiami, usłyszałem głos jakiegoś mężczyzny. Wówczas wróciłem do siebie... To wszystko, co mogę powiedzieć w tej sprawie.

— Nie będę pana dłużej zatrzymywał — rzekł na to Markham po namyśle. — Proszę jednak, by pan pozostał w mieście, abym mógł wezwać pana każdej chwili.

— Niema obawy, nie ucieknę, — mruknął Cleaver i opuścił biuro sędziego.

ROZDZIAŁ XXI.

Wyznanie doktora.

(Sobota, 15 września, godz. 10-ta przedpoł.).

Heath powrócił do biura, kiwając głową ze zdumienia.

— W sąsiedztwie mieszkania panny Odell odbywała się chyba w poniedziałek w nocy prawidłowa zbiórka wszelkich jej wielbicieli.

— Tak to wygląda, — przyznał Vance. — Nocne konklawe amantów. Mannix był tam niewątpliwie i widział Cleavera, a Cleaver Lindquista, a Lindquist Spotswoode'a...

— Hm, ale nikt nie widział Skeela.

— Trudność w tem, że nie wiemy, ile jest prawdy w opowiadaniu Cleavera. A nawiasem mówiąc, Vance, czy sądziesz, że naprawdę odkupił on swoje listy dopiero w sierpniu?

— Gdybym to wiedział! — westchnął Vance.

— W każdym razie zeznanie Cleavera, że o godzinie dwadzieścia minut przed dwunastą dzwonił do panny Odell i że jakiś mężczyzna odpowiedział na telefon, stwierdzone jest świadectwem Jessupa. Myślę także, że rzeczywiście widział doktora, skoro on pierwszy wspomniał o nim. A ryzykował przez to, że Lindquist znowu powie nam o jego wizycie w domu Odell.

— Jeżeli jednak Cleaver miał murowane alibi, mógł poprostu powiedzieć, że Lindquist kłamie. Czy zresztą przyjmiecie sensacyjne opowiadanie Cleavera za prawdziwe, czy też nie, w każdym razie ręczę ci za to, że oprócz Skeela był ktoś w mieszkaniu panny Odell owej nocy.

— To nie da się zaprzeczyć, — przyznał niechętnie Heath. — Jeżeli jednak nawet tak było, to ten drugi gość ma dla nas wartość tylko o tyle, że może dostarczyć dowodu winy Skeela.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W myśl art. XI. kontraktu Spółki pod firmą „Roman Muranyi“ Fabryka wyrobów stolarskich w Krakowie, Spółka z ogr. odpow. zwołujemy na dzień 15 grudnia 1928 r. na godzinę 16 do lokalu Spółki, ul. Wincentego Pola 7

X. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem obrad:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.

2) Sprawozdanie dyrekcji za IX. okres bilansowy od 1/I. 1927 r. do 31/XII. 1927 r.

3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

4) Zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego za rok 1927.

5) Zatwierdzenie przerachowania wartości majątkowych, uskutecznionego w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22/III. 1928 r. o przerachowaniu bilansów przedsiębiorstw publicznych i prywatnych.

6) Wniosek o przyznanie Radzie Nadzorczej i Rewizorom wynagrodzenia.

7) Wniosek o przeznaczenie czystego zysku z roku 1927.

8) Wniosek o zmianę kontraktu Spółki w art. XV. punkt 4.

9) Wnioski zgłoszone na Piśmie w Dyrekcji Spółki przynajmniej trzy dni przed terminem Walnego Zgromadzenia.

10) Wybór dwóch członków Rady Nadzorczej i dwóch zastępców na 1 rok.

11) Wybór trzech rewizorów i dwóch zastępców na rok 1928.

12) Wybór jednego członka dyrekcji na trzy lata.

Jeżeli Walne Zgromadzenie dla braku kompletu nie będzie zdolnem do powzięcia uchwał, odbędzie się tego samego dnia o godzinie 17. następne Walne Zgromadzenie, które może powziąć prawomocne uchwały bez względu na wysokość reprezentowanego na niem kapitału zakładowego.

DYREKCJA SPÓŁKI
„ROMAN MURANYI“ FABRYKA WYROBÓW STOLARSKICH
w Krakowie, Spółka z ogr. odpow.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie
Towarzystwa Przedsiębiorstw Górniczych „Tepege“
S. A. w Warszawie ul. Hortensji L. 1.

odbędzie się w lokalu Spółki dnia 22. grudnia 1928 roku o godz. 10 rano.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2) Zatwierdzenie bilansu brutto na dzień 1. lipca b. r.
3) Zmniejszenie kapitału zakładowego i odpowiednia zmiana §§ 7, 9 i 51 statutu.
4) Wnioski i interpelacje.

W braku wymaganego przez statut quorum, odbędzie się powtórne Walne Zgromadzenie tegoż samego dnia w lokalu Spółki o godz. 11 rano. Zgromadzenie to będzie ważne, uchwały zaś jego prawomocne bez względu na liczbę reprezentowanych akcji.

Właściciele akcji, zamierzający korzystać z prawa głosu na Walnem Zgromadzeniu, winni złożyć akcje w siedzibie Spółki w Warszawie, względnie w biurach Oddziału w Krakowie, ul. Straszewskiego 27 nie później niż dnia 15 grudnia b. r. Zamiast składania akcji, mogą być również złożone zaświadczenia banków, odpowiadające postanowieniom Statutu.

Prezes Rady Zawiadowczej
(-) Szydłowski.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie.

Nr. IX/59079/28.

Kraków, dnia 6 listopada 1928 r.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie zwraca uwagę dostawców i wytwórców kożuchów służbowych krytych na ogłoszony w Monitorze Polskim Nr. 271 z dnia 3/XI 1928 r. **przetarg publiczny** wyznaczony na dzień 5 grudnia 1928 na dostawę

kożuchów służbowych krytych dla pracowników

Polskich Kolei Państwowych.

Wydawca za „Głos Narodu“ Ske z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski, Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.